PRZEGLĄD SPORTOWY

14.

CENA 30 GR

Nr. 50 (539) SOBOTA, DNIA 21 CZERWCA 1930 ROKU R ROK X

SEZON PIŁKARSKI U ZENITU

Czarny dzień drużyn lwowskich. Nieprzekonywujące zwycięstwo Legji
Pięć niedzielnych meczów ligowych

Zaledwie przebrzmiały echa czwartkowych meczów ligowych, a już niedziela najbliższa przynosi nam nową, zwiększoną porcję spotkań. Do walki stanie pięć par:

Sensacją dnia jest oczywiście mecz Cracovia — Warta w Poznaniu. Dziesiątki tysięcy miłośników futbolu napróżno dziś już starają się rozwiązać zagadkę — kto zwycięży? Dane z lat ubiegłych wykazują, że Warta dwukrotnie pokonała Cracovię u siebie do zera (3:0 i 2:0) ulegając jej wszakże w Krakowie 2:5 i 0:5. W obecnej sytuacji faworytami są oczywiście krakowianie. Nie będzie to wszak że niespodzianka, gdy poznańczycy znowu zwyciężą i... utorują w ten sposób Legji drogę do tytułu lidera tabeli. Tracąc bowiem dwa punkty Cracovia znalazłaby się znowu na jednym poziomie z Wisłą (po 4 pkt. stracone) podczas gdy wojskowi oddali ich tylko dwa.

Niemniejszą ciekawość budzi wynik meczu Wisła — Ruch w Krakowie. Ślązacy odnieśli ostatnio szereg pięknych sukcesów w Kr. Hucie bijąc m. in. Pogoń 4:1 i ŁKS 4:0. Mecz powyższy będzie zatem niejako sprawdzianem rzeczywistej formy Ruchu, który ma opinję, że wygrywać umie tylko na swojem boisku. Wisła ma w statystyce tych spotkań wyraźną przewagę. Cztery zwycięstwa 2:0, 4:0, 2:0 i 5:1, oraz dwa remisy 1:1 i 2:2 nie przemawia za możliwością przegranej wicelidera Ligi.

Gościem Warszawianki będzie benjaminek Ligi ŁTSG, który ostatniem swem zwycięstwem nad Pogonią przesunął się o dwie pozycje w górę — na 7-me miejsce w tabeli. Mecze dwu tych rywali nie mają żadnej historji, trudno też mówić o porównaniu klasy, której nawiasem mówiąc ani Warszawianka, ani ŁTSG nie reprezentują. Jedno jest pewne, że ewentualne upragnione zwycięstwo gospodarzy nie przyjdzie im łatwo, natomiast porażka będzie jeszcze jedną więcej zapowiedzią rozstania się z Ligą.

W Łodzi staną naprzeciwko siebie dwaj starzy rywale — Pogoń i ŁKS, aby pocieszyć się po czwartkowych niezasłużonych porażkach. Rekompensata punktowa jest oczywiście możliwa tylko dla jednej z drużyn, gdyż ewentualny remis byłby dalszą klęską łodzian, którzy wszak na własnem boisku czuli się kiedyś tak pewnie. Pogoń musi dołożyć starań, aby jej wyprawa do Łodzi nie skończyła się tak smutno, jak pamiętny pobyt Czarnych u Cracovii i Garbarni w r. ub. Dotychczasowe wyniki lat ubiegłych brzmiały: 0:2, 1:0, 1:5, 3:4, 2:0 i 1:1, a więc trzy porażki ŁKS i dwie Pogoni.

Czarni pokonani zdecydowanie przez Garbarnię w Krakowie, będą próbowali „odbić się" na Polonii we Lwowie. Zadanie to okazało się już jednak ciężkie dla drużyn znacznie od lwowian silniejszych i raczej oczekiwaćby należało zwycięstwa warszawian. Polonia jest obecnie w dobrej kondycji, czego dowodem wyniki wiedeńskie i należy do drużyn niesłychanie twardych. Czarni nie zarekomendowali się w tym sezonie żadnym „wyczynem" piłkarskim, prócz trzech wyników bezbramkowych. Statystyka meczów z lat ubiegłych wykazuje jednak pewną przewagę bramkową lwowian 1:1, 3:3, 3:0, 0:1, 6:3, 0:2.



W DNIU ŚWIETNEGO ZWYCIĘSTWA NAD AUSTRJĄ
Na lewo drużyna Polski; na prawo reprezentacja Austrji; w środku moment moment z meczu Kraków—Łódź 5:1.

Nycz i Laskowski wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Tatr w Westerowie, które odbędą się 21 i 22 b. m.

Szermiercze mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie w dn. 28 i 29 b. m.

Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej za zdobycie największej ilości odznak narciarskich za sprawność otrzymał 3 p. s. p. (Bielsko), 2) K. N. Katowice), 3) Wintersportklub (Bielsko).

Pierwsze zwycięstwo Garbarni

Wicemistrz Ligi gromi Czarnych 5:2

Garbarnia: Borkowski; Konkiewicz, Jesionka; Czub, Wilczkiewicz, Nagraba; Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator.

Czarni: Krasicki; Chmielowski, Olejniczak; Ozajst, Witkowski, Piłat; Grabowiecki, Makuch, Reyman, Koch, Drzymała.

Garbarnia odniosła swe pierwsze zwycięstwo ligowe zupełnie zasłużenie, nawet w za niskim stosunku. **Drużyna vicemistrza Ligi panowała** niepodzielnie na boisku i przewyższała przeciwników technicznie i taktycznie pod każdym względem.

U zwycięzców na pierwszy plan wybijał się Smoczek, którego czyste zagrania z Pazurkiem i Jokszem były zawsze niebezpieczne. Smoczek grał jednak zbyt defenzywnie, wskutek czego Joksz zbyt często podawał do tyłu. Pazurek zawiódł, do pauzy grał jeszcze jako tako, po pauzie „spuchł". Jego egoistyczna gra nie na wiele się przytem przydała. Bardzo dobry był Bator, stwarzający swemi świetnemi centrami ciągle groźne sytuacje. Mazur zbyt długo przetrzymywał piłkę.

W pomocy najlepszy był Nagraba, który zaszachował zupełnie swe vis-a-vis. Jego cyzelowane podania i świetna współpraca z Mazurem, były źródłem wielu niebezpieczeństw dla Czarnych. Wilczkiewicz na środku wyrabia się na świetnego gracza, brak mu tylko szybkości .

W obronie Konkiewicz lepszy od Jesionki, zwłaszcza w szybkości decyzji. Borkowski nie miał wiele do roboty. Zdążył jednak wykazać brak orjentacji.

Czarnych oglądał Kraków w najgorszej od niepamiętnych czasów formie. Reyman, najlepszy technicznie nie posiada startu, a przy braku zrozumienia u łączników, był bezradny. Koch na lewym łączniku rozporządza szybkim ale niecelnym strzałem. W pomocy zawiódł przedewszystkiem Piłat, który grał nadto foul. Bramkarz Krasicki do przerwy grał nadzwyczajnie i był najlepszy w drużynie.

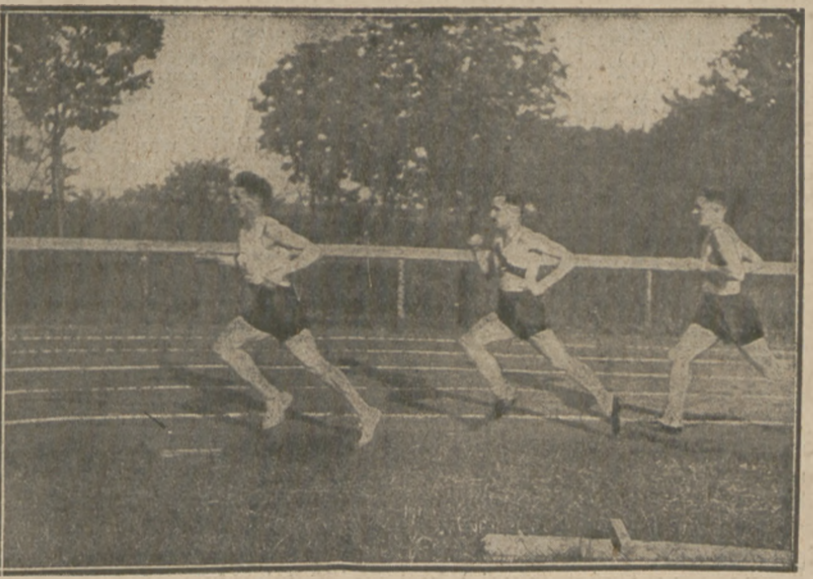
Już w pierwszej minucie Garbarnia przejmuje inicjatywę. Mazur, Smoczek przenoszą. Centrę Mazura wyłapuje z nad głowy Smoczka i Pazurka Krasicki. Czarni dochodzą od czasu do czasu do pola karnego, tu jednak kończą się ich ataki. Do 25 min. stała przewaga Garbarni, ale ani wypady Batora, ani wózkowania Pozurka przy małej dyspozycji strzałowej nie przynoszą rezultatu.

Czarni zlekka atakują i w 29 min. Reyman podaje Kochowi, który strzela nieuchronnie w róg. Od tej chwili przez 5 minut Czarni mają więcej z gry. W 32 min. Bator podaje Pazurkowi, ten wypuszcza piłkę Smoczkowi i Garbarnia wyrównuje.

Po pauzie Garbarnia przeważa nadal i z podania Pazurka, Joksz biegnąc obok Olejniczaka, zdobywa prowadzenie. W 15 min. Joksz po podaniu Smoczka uzyskuje trzeci punkt. W chwilę potem Joksz po krótkim dribblingu podaje Smoczkowi, który z 4 metrów strzela nieuchronnie. W 17 min. Bator po kombinacji z Pazurkiem, centruje i Smoczek zdobywa piątą bramkę.

W 34-ej min. Drzymała mija Konkiewicza i centruje; nadbiegający Wilczkiewicz wpycha niepotrzebnie piłkę do własnej bramki.

Sędziował p. Laband. Widzów 2.000.



TRZECH ASÓW DŁUGIEGO DYSTANSU
podczas biegu 1500 mtr. Prowadzi Yokivirta, przed Kusocińskim i Petkiewiczem.

Trzech trenerów pływackich przybywa w najbliższych dniach do Polski.

Okręg warszawski trenować będzie doskonały pływak szwedzki, Sjoelin, członek olimpijskiej drużyny Szwecji z 1928 r., specjalista od skoków do wody. Dla okręgu krakowskiego i lwowskiego przydzielony zostanie trener niemiecki Schultze z Magdeburga, który pracował już w Polsce, wreszcie dla Poznania przeznaczony jest Węgier Mezei, świetny waterpolista.

Hazenistki czeskie w Warszawie

Victoria Żiżkov bije A. Z. S. 5:3, a Polonię 8:2

Drugi występ hazenistek czeskich w Warszawie wykazał kolosalny postęp naszych drużyn w tej grze. Zwłaszcza w meczu z AZS w pierwszym dniu, musiały Czeszki wytężyć wszystkie swe siły, by niekorzystny dla siebie wynik 1:3 zmienić na zwycięstwo 5:3. Coprawda trzeba dla ścisłości dodać, iż grały one niemal bezpośrednio po wyjściu z pociągu po dwu i pół dobach podróży.

W Victorii Żiżkow grały dwie reprezentantki Czechosłowacji, widziane u nas na jesieni: Vesela i Bartahowa, lewa pomoc; pozatem grały w bramce Kropaczkova, na obronie Vesela II, w pomocy Vesela III i w napadzie Vaniczkova i Sternvaldova.

AZS przeciwstawił się w składzie: Biskupska, Wolicka, . Woynarowska i Wiszniewska, Grotowska, Aleksandrowiczówna i Malanowska.

Od początku A.Z.S. stremowanym Czeszkom narzuca swój system gry i z dwu dalekich strzałów Aleksandrowiczówny zdobywa dwa punkty. Do przerwy wynik brzmiał 3:2 dla AZS.

Po przerwie rzadkie, lecz niebezpieczne wypady Victorii przynoszą jej mimo dobrej w tym dniu gry Biskupskiego, trzy gole i zwycięstwo.

Drugi mecz Victorii z Polonią przyniósł gościom wysokocyfrowe zwycięstwo 8:2 (5:0). Jako drużyna zaprezentowały się one wspaniale, jedynie niezgrany nieco napad niezbyt sprawnie funkcjonował.

Polonia w składzie: Grabowska, Szymańska, Olczakówna (Podmiotko), Duchówna, Górska (Olesińska), Szmidówna (Strzelecka) przeciwstawiły Czeszkom grę bardzo ofiarną i ambitną, musiały jednak ulec.



TAKACS,
drugi tennisista Węgier przegrał gładko z M. Stolarowem. Jest to największy sukces w karjerze Polaka.

Wieloletni prezes P. Z. L. A., kpt. Jerzy Misiński, zgłosił niedawno swą rezygnację. Na ostatniem posiedzeniu zarząd PZLA rezygnację powyższą przyjął i wyznaczył walne zgromadzenie na 12 lipca w Warszawie o g. 20.



CZOŁOWI MIOTACZE ZAWODÓW P. Z. L. A.
Od lewej: Cejzik (trzeci), Finlandczyk Kuż — zwycięzca, Heljasz (czwarty) i Kozłowski z Białegostoku, który zajął drugie miejsce, dowodząc, że należy do elity naszych dyskoboli.

Pierwszy turystyczno - kolarski raid gwiaździsty do Łowicza zorganizował Warszawski Okręgowy Związek. Uczestniczyło w nim 10 drużyn, z których siedem przybyło na metę w przepisanych granicach czasu. W skład drużyn wchodziło dziesięciu kolarzy, a czas liczono po przybyciu dziesiątego. Sensacją był udział trzech pań w zespołach Mińskim, Pruszkowskim i Makabi.

Pierwsze miejsce zdobyła I osada WTC z kpt. E. Skrzypkiem i M. Orłowskim na czele, przebywając dystans Warszawa — Łowicz (81 klm.) w 5 g. 24 m. t. j. wypełniając regulaminową normę szybkości 15 klm. na godzinę.

Druga była II osada WTC: trzecią — Legja, czwartą — drużyna Mińska Mazowieckiego, która przebyła najdłuższy dystans — 180 klm.

Najbliższe zawody kolarskie za prowadzeniem odbędą się na Dynasach w sobotę i niedzielę, w oba dni o godz. 20-ej. W interesująco zestawionym programie spotkają się znowu Gilgen (Szwajcarja), Kawamuro (Japonja), Ziemeck (Niemcy), Oksiutycz, Lange i Stahl.

Oprócz wyścigów za prowadzeniem, zobaczymy na torze ostatni raz przed mistrzostwem torowem Polski Szymczyka, Pusza, Kendzię, Hajdo i Stefa.



SZTAJERZY ZAGRANICZNI W POLSCE
przed występem w Warszawie (w środę, sobotę i niedzielę), bawili w Kaliszu. Stoją od lewej: Niemiec Ziemeck, kaliszanin Sobolewski, Japończyk Kawamuro i Szwajcar Gilgen.

Ostatnie nowiny tennisowe

Puhar Davisa. Turnieje w kraju

Japonja wygrała ostatecznie półfinał puharu Davisa w stosunku 3:2. Harada pokonał Koželuha 6:2, 6:3, 6:3, a Ohta przegrał z Menzlem 2:6, 6:4, 3:6, 3:6. Menzel okazał się więc najlepszym singlistą spotkania.

W finale strefy europejskiej walczą Włochy i Japonja. Wynik spotkania zależeć będzie znowu od gry podwójnej.

Mecz tennisowy Austrja — Polska rozpocznie się dopiero w poniedziałek dn. 23 b. m. w Krakowie. Barw Austrji bronić będą: Eisenmenger, Herbst i Reidlich. Udział p. Dubieńskiej w drużynie polskiej jest niepewny.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Poznania przyniósł następujące wyniki: Gra pojedyncza panów: Loth — Lissowski 6:3, 7:5, Warmiński — Popławski 6:2, 1:6, 6:3, Warmiński — Loth 6:2, 6:3, 4:6, 6:2. Gra podwójna Loth, Popławski — Warmiński, Lisowski 7:5, 14:12, 10:12, 6:2. Gra pojedyncza pań: Geisslerowa — Seydzianka 6:1, 7:5, Syropowa — Scarpowa 6:0, 6:4, Syropowa — Geislerowa 3:6, 6:0, 6:3. Gra mieszana: Scarpowa, Warmiński — Geisslerowa, Loth 6:3, 6:2.

Mistrzostwo Małopolski zdobył w grze pojedyńczej Horain, bijąc w finale Lieblinga 6:3, 6:4, 6:1. Półfinały Horain — Gajewski bez gry, Liebling — Andrzejewski 6:2, 6:1. W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jędrzejowska. Boniecka przegrała z nią w finale 6:1, 6:0. Gry mieszane i podwójne nie zostały jeszcze zakończone. Zaznaczyć należy, że ukazał się cały szereg nowych talentów.

W grze mieszanej Jędrzejowska, Konopka pokonali Dubieńska, Horaina 6:8, 6:3, 6:3.

Zawody lekkoatletyczne na Górnym Śląsku przyniosły wyniki: 100, 200 mtr. Kastner 11.5 i 23. 400 i 800 mtr. — Brenner 54 i 2:04.4; 1500 Rakoczy 4:23.1. 5 klm. Wartlik 16:36.1; wwyż Kremer 162.



ASCHNER
był najsłabszym graczem meczu Polska — Węgry. Pokonał go i M. Stolarow i Warmiński.

IX Międzynarodowy Raid Automobilowy

Walka 24 maszyn i kierowców na trasie 3100 kilometrów

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się IX Raid samochodowy zorganizowany przez Automobilklub Polski. Jest to największa z imprez samochodowych w Polsce. Stanowi ona poważną próbę umiejętności kierowcy i to nietylko w prowadzeniu wozu, lecz również i należytego przygotowania do raidu. Wysiłek kierowcy jest oczywiście mniej intensywny, niż podczas wyścigu, ale trwa znacznie dłużej.

Nasz najdłuższy wyścig odbywa się na przestrzeni 20 klm.; trasa raidu A. P. wynosi zgórą 3 tysiące kilometrów. Kierowca musi przestrzegać pewnej określonej przeciętnej szybkości między poszczególnemi etapami. Musi osiągnąć dodatnie rezultaty w dwu próbach szybkości płaskiej, jednej próbie szybkości górskiej, oraz próbie hamowania i rozpędzania wozu; nie wolno mu uskuteczniać napraw (z wyjątkiem naprawy opon i kiszek) w czasie jazdy z etapu na etap. Wszelkie uszkodzenia wozu (np. wynikłe ze zderzenia itp.) pociągają obciążenie „konta" kierowcy punktami karnemi. Naprawy mogą być uskutecznione bezkarnie w ciągu pół godziny przed wyruszeniem z etapu.

Tegoroczny raid obejmuje następującą trasę: Warszawa — Wilno; Wilno — Nowogródek — Nieśwież; Nieśwież — Kowel — Łuck — Brody — Lwów; Lwów — Przemyśl — Tyrawa Wołoska (próba szybkości górskiej) — Tarnów — Kraków; Kraków — Oświęcim — Katowice — Częstochowa — Piotrków — Łódź; Łódź — Toruń — Grudziądz — Tczew — Kościerzyna — Gdynia; Gdynia — Wejherowo — Grudziądz — Płock — Łąck — Sochaczew—Grójec—Warszawa. Razem ok. 3100 kilometrów w siedmiu etapach.

Raid rozpocznie się w niedzielę dn. 2 bm. o g. 10 r. na pl. Piłsudskiego, gdzie nastąpi start do próbę szybkości płaskiej pod Raszynem (między 16 a 20 klm. od Warszawy). Potem wozy raz jeszcze przedefilują przez miasto w kierunku szosy radzymińskiej.

Jak wiadomo w roku bieżącym zastosowano po raz pierwszy nową formułę przy klasyfikacji wozów. Podzielono je mianowicie na 3 grupy, nie jak dotychczas zależnie od litrażu, lecz od... ceny wozu. A więc: I — samochody popularne, cena do 1.500 dol.; II — samochody turystyczne, cena do 3.000 dol.; III — samochody luksusowe, cena ponad 3.000 dol. W ten sposób wozy tańsze mają ułatwione zadanie. Przy podziale w zależności od litrażu samochód tani zmuszony był nieraz konkurować, jak równy z równym, z samochodem o takiej samej pojemności cylindrów, ale o daleko droższej konstrukcji.

Do raidu zgłoszono dotychczas 24 wozy, w tem 4 zespoły. Wśród kierowców widnieją nazwiska naszych asów automobilizmu. Nic dziwnego. Raid A. P. należy do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Liefeldt pozostał wierny „Austro-Daimlerowi", podobnie Adam Potocki, Ripper dosiędzie 6 cyl. „Citroena", Maurycego Potockiego ujrzymy na „Voisin".

Zespół Austro-Daimlerów stanowić będą: Liefeldt, Potocki i Mycielski. Zespół Citroenów: Ripper, Widawski, Dzierliński. Zespół Renault: E. I. Garfield, R. Capresoue i M. Dumont. Zespół Hudsonów: W. Rychter, Hahn i Krzeczkowski.

Do grupy I-ej (samochody popularne) zgłoszono następujące wozy: 2 „Fordy", 1 „Whippet", 4 „Citroen". Do grupy II-ej (turystycznej): 2 „Fiaty", 3 „Hudsony", 1 „Delage", 1 „Voisin", 1 „De Soto", 3 „Renault". Do grupy III-ej (luksusowej): 1 „Delage", 3 „Austro-Daimlery", 1 „Lancia", 1 „Voisin".

Komandorem raidu jest wiceprezes Automobilklubu Polski i kierowca elity p. Janusz Regulski.

Polska—Estonja—Łotwa

Trójmecz lekkoatletów państw bałtyckich w Tallinie

We wtorek wieczorem wyjechała do Tallina ekspedycja polska na trójmecz bałtycki (piątek i sobota), do ostatniej chwili walcząc z dużemi trudnościami. Zawiodły subsydja, na które PZLA liczył na pewno, to też jakimś cudem tylko zdołano zmobilizować najniezbędniejsze fundusze, aby tylko uniknąć skandalu międzynarodowego — odwołania wyjazdu na parę dni przed zawodami. Brak pieniędzy odbił się również dotkliwie na składzie liczbowym drużyny, która tylko w niewielu punktach odpowiada istotnemu stanowi naszej lekkiej atletyki. Brak będzie zwłaszcza Petkiewicza, który jednak nie może jechać, gdyż droga do Tallina prowadzi przez... Łotwę, i Kostrzewskiego, któremu wojsko nie pozwala na racjonalny trening. Dotkliwy zawód sprawił również Kabut, który w ostatniej chwili (na 2 godziny przed wyjazdem) zawiadomił, że nie może jechać. W ciągu tak krótkiego czasu nie znaleziono lepszego zastępcy, jak Szelestowski. Brak będzie również Górskiego.

Biegi krótkie są obsadzone przez nas stuprocentowo. Szenajch, Sikorski, a zwłaszcza Biniakowski, Piechocki nie mają w tej chwili w Polsce sobie równych, choć Szenajch i Sikorski nie są jeszcze w formie. 800 mtr. budzi zastrzeżenia ze względu na start Kusocińskiego, który napewno może pobiec poniżej 2 minut, ale może być też przemęczony biegami na 1.500 i 5.000 mtr.

1,500 i 5,000 mtr. wygra Kusociński, Lesicki ma być tylko statystą, Na 5 klm. Kusociński jest asem, Szelestowski może liczyć tylko na ostatnie miejsce; w 10 klm. biegnie tylko Szelestowski, tracimy więc tu wszystkie punkty, ale zmusił nas do tego brak funduszów.

Na 110 mtr. wystawiamy dwu najlepszych (Nowosielskiego i Zajusza), gdyż Trojanowski jest nie w formie. Sztafety 4 x 100 (Szenajch, Sikorski, Piechocki, Biniakowski), a zwłaszcza 4 x 400 (Piechocki, Biniakowski, Meyro, Cejzik) wystąpią w reprezentacyjnym niemal składzie.

W skoku wdal Nowaka dostatecznie chyba zastąpi Nowosielski. W skoku wwyż 175 Meyry, może nam dać parę cennych punktów, Cejzik startuje tylko dla miejsca. W tyczce wystawiamy dwu najlepszych (Adamczaka i Majtkowskiego).

Rzuty będą naszą słabą stroną. Tylko Heljasz w kuli jest istotnym reprezentantem, Cejzik jest rezerwą. Brak Barana da się dotkliwie odczuć. Szydłowski jest za słaby na sukcesy.

Walka z Estonją i Łotwą będzie napewno zacięta, a wyniku jej przepowiedzieć nie możemy, choćby dlatego, że nie znamy składów obu drużyn, ani wyników tegorocznych naszych przeciwników. W sprintach groźni być mogą Łotysze Kivits i Rudits, w biegach długich Szelestowski będzie znacznie słabszy od przeciwników, w średnich Lesicki może sprawić dużo niespodzianek. Kusociński jest zdecydowanym faworytem. W płotkach państwa bałtyckie nie mają wybitnych przedstawicieli (Estończyk Reisner 16,7), w sztafetach Łotwa może być groźna na 400 mtr., a Estonja na 1600 mtr.

W skoku wdal Rudits miał w roku bieżącym ponad 7 mtr., wwyż i wyżej, niż 170, w tyczce 330 to najlepszy wynik w Estonji i Łotwie, o którym słyszeliśmy.

Rzuty będą domeną państw północnych. Heljasz może jednak jak i w roku ubiegłym, zrobić niespodziankę. Najwybitniejszym miotaczem będzie Feldman (Estonja), dysk 44,86, kula 14,50. W oszczepie nie będziemy mieli napewno nic do powiedzenia.

O ile więc pewni bylibyśmy zwycięstwa drużyny, z Kostrzewskim, Petkiewiczem i Baranem, o tyle bez nich jest to b. wątpliwe.

Szwajcar Gilgen triumfuje na Dynasach

W międzynarodowych zawodach kolarskich za motorami

Triumfatorem środowych zawodów kolarskich na Dynasach za prowadzeniem przez motory był Szwajcar Gilgen, który pokonał konkurencję krajową i zagraniczną bezapelacyjnie, acz po walce. Umiejętne rozkładanie sił, świetny wybór chwili ataku, doskonały start i wyczucie motoru — oto zalety Gilgena.

Lange nie jest jeszcze w najlepszej swej formie. Pobicie Gilgena wydaje się zasadniczo leżeć w jego możliwościach, ale wymaga klasy, którą posiadał Lange w 1926 roku lub w jesieni zeszłego sezonu.

Miłą niespodziankę sprawił natomiast Oksiutycz. Spokojna, z regularnością zegarka konkurująca jazda i zgranie się z prowadzącym partnerem, pozwoliły Oksiutyczowi na zajęcie drugiego miejsca w finale zawodów i pokonanie — bodaj poraz pierwszy — starego swego rywala Langego.

Japończyk o dźwięcznem nazwisku Kisso Kawamuro, wykształcony na torach w Niemczech i Szwajcarji, nie błysnął ani klasą, ani talentem. Największą jego wadą wydaje się być brak wytrzymałości, co sprawia, że po kilkudziesięciu okrążeniach jazdy w ładnem tempie i stylu, odpada on nagle i daje się minąć słabszym przeciwnikom. Również kollaboracja z leaderem pozostawia dużo do życzenia.

Wreszcie Ziemeck (Niemcy)—to bardzo słaby zawodnik, od którego my nic skorzystać nie możemy. Szczegółem, niepozbawionym pewnej pikanterji jest fakt, że prasa niemiecka nie zaniedbuje nazywać Ziemecka Polakiem przy okazji... każdej jego porażki. Natomiast w Polsce występuje on jako zdecydowany Niemiec.

Słówko warto też poświęcić najszybszemu szosowcowi i najmłodszemu naszemu sztajerowi Ryszardowi Stahlowi. Zadatki, jakie zaprezentował on w czasie środowych wyścigów, świadczą wyraźnie o niewątpliwych zdolnościach młodego jeźdźca.

Wyniki biegów za prowadzeniem przedstawiają się następująco:

Bieg gości 10 klm.: O pierwsze miejsce toczy się walka między prowadzącym Kawamuro a Gilgenem. Dwa ostre ataki Gilgena odpiera Japończyk zwycięsko, ale na 5 okrążeń przed końcem pęka mu guma. Kawamuro zsuwa się z toru, zrywając skórę z uda i łokcia. Wobec tego zwycięża Gilgen (leader Wittig) 9:01,4, 2) Ziemeck (Kaeser) o 370 mtr., 3) Kawamuro (Humann).

Przedbieg I. dystans 15 klm. Startują: Stahl, Kawamuro i Oksiutycz. Bardzo ładną jazdę zademonstrował Oksiutycz, który pewnie bije Japończyka. Niewiele brakowało, a Kawamuro dostałby rundę od zwycięzcy. 1) Oksiutycz (Gędziorowski) 13:27,4 sek., 2) Kawamuro o 300 mtr. Stahl biegu nie skończył.

W drugim przedbiegu (15 klm.) startują: Gilgen, Ziemeck i Lange. Polak przechodzi na drugie miejsce już po 6-ciu okrążeniach, wyprzedzając Ziemecka. Dalsza walka o pierwsze miejsce toczy się między Langem a Gilgenem, przy wyraźnej wyższości Szwajcara. 1) Gilgen 12:49,8 sek., 2) Lange (Jankowski) o 200 mtr., 3) Ziemeck o 900 mtr.

Do finału na dystansie 25 klm. wchodzą pierwsi czterej z przedbiegów, którzy losują następujący porządek startu: 1) Gilgen, 2) Oksiutycz, 3) Lange, 4) Kawamuro. Gilgen świetnie łapie motor i prowadzi zdecydowanie. Przeciwnie, Lange — traci dużo przy starcie.

Po 6 okrążeniach Gilgen bije o rundę Japończyka i próbuje minąć Langego, jednak bezskutecznie. Wkrótce potem Gilgen na chwilę urywa się, traci teren, i stawka zawodników skupia się znowu.

Po 16 kilometrach zdawało się, że Gilgen będzie musiał poddać się zbiorowemu atakowi Oksiutycza i Langego, jednak Szwajcar nie pozwala przysunąć się przeciwnikom bliżej, niż o 15 mtr. Kawamuro nie odegrał żadnej roli. Wynik: 1) Gilgen 22:13,4 sek., 2) Oksiutycz o 120 mtr., 3) Lange o 50 mtr. ,4) Kawamuro o 1100 mtr.

Zawody sprinterów straciły na wartości, wobec nieobecności Pusza i Szymczyka. Przedbiegi wygrali: Grygorowicz (14 sek.), Hajdo (13,8 sek.), Niciński I (13,8 sek.) i Kendzia (14 sek.). Finał wygrywa łatwo z pierwszej pozycji Kendzia (14 sek.) przed Hajdo i Nicińskim. Na uwagę zasługuje obiecujący Hajdo z Włocławka.

Wyniki innych biegów: finał dla młodzieży: 1) Dubrawski (14,4 sek.), 2) Czarnowski, 3) Mikocki. Bieg długodystansowy 10 klm.: 1) Oczachowski po ucieczce bez pościgu, 2) Włodarczyk I, 3) Popończyk, 4) Bryszke, 5) Stef. Bieg australijski: 1) Bryszke, 2) Karle Wacław, 3) Stef.

J. E.

Ł. T. S. G. zwycięża Pogoń 2:1

Niezasłużona porażka lwowian w Łodzi

Ł. T. S. G.: Falkowski; Wildner, Milde; Mikołajczyk, Hile, Triebe; Francman, Herbstreich, Królewiecki, Foigt, Bergman.

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer; Hanke, Kuchar, Deutschman; Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny.

Gra od początku bardzo żywa, prowadzona w tempie ostrem, czasem nawet brutalnie. Pogoń niemal od pierwszych kopnięć atakuje gwałtownie, nie może jednak wyrazić swej przewagi cyfrowo, zaprzepaszczając cały szereg najbardziej nawet pewnych sytuacyj.

Wreszcie w 27 minucie opór łodzian zostaje złamany: Łagodny strzela punkt dla drużyny lwowskiej.

Ł. T. S. G. nie pozostaje dłużny i już w minutę później wyrównuje ze strzału Herbstreicha.

Lwowianie dążą nadal energicznie do uzyskania przewagi bramkowej, ale Falkowski wyłapuje pięknie szereg piłek, a ostry strzał Kuchara ratuje poprzeczka.

Po przerwie tempo gry słabnie. Pogoń za wszelką cenę chce zwyciężyć i gra coraz bardziej brutalnie. Mimo to gospodarze osiągają chwilami niewyzyskaną bramkowo przewagę.

Punkt zwycięski dopiero dopiero na pięć minut przed końcem gry ze strzału Foigta.

W drużynie gospodarzy wyróżnił się Królewiecki i Triebe, reszta grała wyraźnie słabo. U gości, którym należał się wynik remisowy, świetny był Albański w bramce; pozatem zadowolili zupełnie Maurer i Łagodny.

Sędzia p. Brzęczek z Siemianowic dobry.

Trójmecz lekkoatletyczny Orzeł — Makabi Varsovia wygrał Orzeł—127½ pkt., przed Varsovia 108 p. i Makabi 94 p. Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. — Twardowski (O.) 11.5, 2) Liebfeld (M.); 400 mtr. 1) Liebfeld 54.6, 2) Trzciński (O.) 56.41; 5.000 mtr.: 1) Adamczyk (O.) 16:40, 2) Włodarczyk (O.). Sztafeta 4x200 mtr.: 1) Orzeł 1:40.2; 110 płotki: Twardowski (O.) 18.3, 2) Midres (M.); wdal: Waryszawski (O.) 590, 2) Pabis (O.) 582; wwyż: Twardowski (O.) 160, 2) Pietkiewicz (O.) 155; dysk: Goliński (O.) 33.04, 2) Pabis (O.) 31.90; kula: Pabis (O.) 11.33, 2) Boroński (O.) 11.20; oszczep: Pabis (O.) 39.98.

Trójmecz lekkoatletyczny Sarmata — Sokół IV — Gwiazda przyniósł wyniki: 60 mtr.: Skarzyński (S.); 300 mtr.: Wojtyński (S.) 38.7; 1.000 mtr.: Węgrowski (S.) 3:03; 3.000 mtr.: Drubis (S.) 10:35; 4:x100: Sarmata 47.4; wdal: Wojtyński 599; wwyż: Surała (Sok.) 155; kula — Surała 10.66; dysk: Czwarnóg (S.) 34.23. W ogólnej punktacji Sokół IV i Sarmata zdobyli po 105 pkt.

„ŁUCZNIK" wszędzie zwycięża

Rower Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Radomiu szturmem zdobył uznanie wśród polskich zawodników

Jesteśmy dopiero u progu tegorocznego wielkiego kolarskiego sezonu szosowego, a już kroniki sportowe zdołały zanotować szereg wspaniałych zwycięstw roweru „Łucznik", fabrykowanego w Państwowej Wytwórni Uzbrojenia, fabryka broni w Radomiu.

Pierwszorzędne materjały, z jakich rowery „Łucznik" są fabrykowane, świetny model maszyny, doskonałe przystosowanie jej do polskich warunków drogowych, nieprzeciętna wytrzymałość — oto atuty, któremi rowery z marką „Łucznik" biją najlepszą konkurencję, zarówno krajową jak i zagraniczną.

Przewaga ta uzewnętrzniła się przedewszystkiem w ilości zwycięstw odniesionych w r. b. przez rowery Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w najpoważniejszych tegorocznych wyścigach szosowych. Tak więc 25 maja w dorocznym 105 klm. biegu „Expressu Porannego" przy nienotowanej dotychczas u nas konkurencji przeszło 100 najlepszych szosowców z całej Polski u mety pierwszy staje Wiktor Olecki na rowerze „Łucznik" w rekordowym czasie dystansu 3 godz. 14 m. 28 sek.

Pierwszego czerwca r. b. „Łucznik" triumfuje aż trzykrotnie. Ten sam Olecki zwycięża na „Łuczniku" w Żorach na Górnym Śląsku, przebywając 135 klm. we wspaniałym czasie 4 g. 16 min., a drugie miejsce w tym samym biegu przypada Malczewskiemu również na rowerze marki „Łucznik".

Tego samego dnia w 100 klm. jubileuszowym biegu Amatorskiego Kl. Sport. w Jabłonnie Legjonowej pierwszy u mety jest znów „Łucznik" dosiadany przez Krawczyka.

Jak widzimy „Łucznik" zwycięża wszędzie, a zwycięstwa te, po zapoznaniu się czołowych zawodników z zaletami roweru z marką „Łucznik" staną się coraz częstsze i coraz bardziej imponujące pod względem sportowym.

Legja -- Ł. K. S. 3:2

Jednym z największych magnesów sportu jest nietylko niewiadoma wyniku, ale i niemożność przewidzenia formy walczących. Zwłaszcza w grach zespołowych w związku z dobrem lub złem usposobieniem drużyny zachodzą tak kolosalne wahania, że wprowadzają w zdziwienie najlepszych nawet znawców. Legja jest specjalistką od wyrządzania takich psikusów. Z Wartą grała doskonale, z Cracovią — dobrze i ciekawie, z WAC-em — świetnie, jej trzej reprezentanci w Krakowie dorośli do najlepszych w drużynie polskiej, słowem zdawało się, mecz z bitym ostatnio stale ŁKS-em będzie jedynie formalnością.

Aż tu przyszło rozczarowanie. Publiczność oczekiwała druzgocącego zwycięstwa, błyskotliwych pociągnięć trójki środkowej, wspaniałych zagrań obrony. Tymczasem spotkał ją zawód na całej linji.

Legji nic się nie udawało. A że do tego zawiodła kompletnie wola zwycięstwa, ambicja i serce do walki, więc nic dziwnego, że po dwu bramkach, uzyskanych przez łodzian sympatia widowni była po stronie ambitnych i pracowitych gości.

Drużyny stanęły do walki w zestawieniach:

Legja: Skwarczyński; Martyna, Ziemian; Kahan, Cebulak, Szaller; Przeździecki, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Ł. K. S.: Jegorow; Gałecki, Radomski; Pegza, Trzmiel, Jasiński; Durka, Wisławski, Tadeusiewicz, Król, Jańczyk.

Już pierwsza minuta przynosi gospodarzom bramkę. Nawrot podciąga pod bramkę, zostaje szczęśliwie przy piłce odbitej przez Radomskiego i wtłacza ją do siatki. Szczęśliwiec, nie wie jeszcze wtedy, że ten tak znienacka uzyskany punkt, stanowi o jednym punkcie mistrzowskim.

Łodzianie nie detonują się stratą i potrafią wywalczyć równą grę w polu. Nie chroni ich to jednak od utraty drugiej bramki, strzelonej pięknie przez Łańkę, ale puszczonej po palcach do siatki przez słabego Jegorowa.

Po pauzie nieliczne w pierwszej połowie ciekawsze pociągnięcia napadu wojskowych, nikną zupełnie. Forsowanie słabego Cicheckiego, nie prowadzi do celu, a trójka środkowa, zwłaszcza Łańko i Nawrot przestaje egzystować.

Mimo to jedna z nielicznych gościn gospodarzy przynosi im trzeci punkt ze strzału Nawrota, odbitego od poprzeczki, a potem od rąk Jegorowa do siatki.

Z tą jednak chwilą biali nikną na boisku — przy piłce ciągle widać czerwonych. Mało precyzyjne, ale uporczywe, ambitne ataki łodzian raz po raz suną na bramkę wojskowych. Dziwnie dnia tego niepewni obrońcy, mają pracy po łokcie. Wreszcie nie wytrzymuje naporu i po rogu Jańczyk strzela pierwszy punkt, odbity o słupek do siatki.

Punkt drugi jest dziełem Króla — po niezdecydowanym wybiegu Skwarczyńskiego piłka wtacza się wolno do pustej bramki.

Wyrównanie wisi na włosku. Akcje łodzian są jednak zbyt mało precyzyjne i ambitna drużyna czerwonych schodzi z boiska pokonana 3:2.

U zwycięzców wyróżnić można jedynie Szallera i Ciszewskiego i to z dużemi zastrzeżeniami.

U gości poza wyraźnie słabym Jegorowem, cała drużyna niezwykle ambitna i ofiarna. Pozatem ŁKS górował nad Legją pod względem szybkości, startu do piłki i kondycji fizycznej.

Sędzia dr. Niedźwiedzki ze Lwowa oddał b. wiele zbytecznych gwizdków na nastrzelone ręce i nieistotne faule lub nieistniejące spalone, co było konsekwencją niemal zupełnego niepodążania do piłki.

Wynik piłkarskie

Polska drużyna piłki nożnej La Pologne pobiła polską drużynę z Południowej Francji Olimpique 4:1.

Mistrzostwa kl. A w stolicy. Niedziela: Poloni — Makabi 1:0. Gwiazda — Legja 3:0. Walkover. Drukarz wysunął się na czoło kl. B, bijąc Elektryczność 1:0. Czwartek: Polonia I-b — Legja I-b 1:1. A. Z. S. — Makabi 2:1. Marymont — Gwiazda 3:2. Pozatem Warszawianka I-b pokonała Hakoah 11:0.

Mistrzostwa lwowskiej klasy A dały nast. wyniki: Ukraina — Pogoń (Stryj) 5:1, w Przemyślu Polonia pokonała Pogoń I-b 4:1, a w Stanisławowie Lechja zwyciężyła Rewerę 4:2.

W mistrzostwie krakowskiej kl. A Makabi pokonała Olszę 2:0. Bramki strzelili Osiek i Landman.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A przyniosły wyniki następujące: Stella — Posnania 3:1. Posnania spada napewno do klasy B. Warta I-b — HCP 6:2. Warta z graczami ligowemi. Legja — Sokół 5:0. W meczu hokejowym Lechja pokonała Wartę 3:2.

W Łodzi W. K. S. zwyciężył Turystów 1:0.

Mistrzostwa piłkarskie na Śląsku przyniosły wczoraj szereg niespodzianek. W Katowicach Pogoń przegrała niezasłużenie z K. S. Dęb 0:1 (0:1). Jeszcze bardziej krzywdząca była porażka 1:4 (0:2) zadana przez K. S. 06 Katowice Naprzodowi z Lipin, który nie wyzyskał trzech rzutów karnych. Kolejowe P. W. — 07 Siemianowice 1:0 (0:0).

W Królewskiej Hucie stuprocentowy dziś fowaryt na mistrza Amatorski K. S. pokonał I. F. C. 3:1 (1:0). Zwycięzcy nie stracili dotychczas w mistrzostwach ani jednego punktu.

W Bielsku B. B. S. V. zwyciężył Śląsk (Świętochłowice) 2:0 (1:0).

Imprezy najbliższych dni

G. Śląsk. Ligowcy rozegrają następujące spotkania: Śląsk — Kolejowe P. W., Naprzód — 07 Siemianowice, 06 Katowice — Pogoń, Amatorski K. S. — B. B. S. V., Dąb — Hakoah. Mecze te kończą pierwszą serję rozgrywek. Sądząc z dotychczasowych wyników, na czele powinny się znaleźć (z równą ilością punktów) Naprzód, Amatorski 06 Katowice.

Ruch wyjeżdża na mecz z Wartą w najlepszym składzie i liczy na zwycięstwo.

Lekkoatleci śląscy walczą w Wilnie w meczu Wilno — G. Śląsk.

Lwów. Czarni goszczą u siebie Polonię. Drużyna lwowska wystąpi w pełnym składzie. Jedynie udział Sawki lub Kocha jest niepewny. W mistrzostwie klasy A odbędzie się spotkanie Lechja — Ukraina, oraz pierwsze mecze drugiej kolejki: Hasmonea — Resovia, Polonia — Czarni I-b, Janina — Pogoń (Stryj).

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań są pozatem najważniejszem wydarzeniem. Uzupełni program lekkoatletyczny trójbój młodzików z okazji 25-lecia Lechji.

Mistrzostwa kolarskie województwa odbędą się w Nisku. Dlaczego? Czyż konieczne jest, aby kolarze lwowscy, stanowiący 99 procent zgłoszonych, odbywali kilkugodzinną podróż koleją, a publiczność lwowska nie mogła zobaczyć walki swych faworytów.

Poznań. Po 3-tygodniowej pauzie spotkanie mistrza Polski z obecnym liderem tabeli Cracovią zelektryzuje niewątpliwie cały Poznań. Warta wystąpi w swym zwykłym ligowym składzie ze Sroką na środku napadu, Stalińskim na lewem skrzydle, Pontowiczem w bramce. Zawody rozpoczynają się o godz. 18-ej.

W klasie A odbędą się trzy spotkania: Legja — Ostrovia, H. C. P.—Sparta i Warta — Sokół. Faworytami są: Legja, H. C. P. i Sokół. Posnania wyjeżdża do Wiktorii jarocińskiej. W Ostrowie O. K. S. gra z Stellą (Gniezno).

W lekkiej atletyce rozegra się drugi akt mistrzostw okręgowych: zawody pań. Warta tym razem więcej będzie miała do powiedzenia, niż w konkurencji panów.

Łódź. Na pierwszy plan wysuwa się mecz bokserski Łódź — Schuppo Gdańsk) — sobota, godz. 20 w Helenowie. Walczą następujące pary: Tardien (G.) — Pawlak, Lentzki (G.) — Spodenkiewicz, Bykowski (G.) — Lipiec, Willschutz (G.) — Seweryniak, Krauze (G.) — Baranowski, Dunkel (G.) — Majer J., Witt (G.) — Konarzewski, Hasse (G.) — Stibbe.

Mistrzostwa kolarskie województwa łódzkiego, rozegrane na szosie Kalisz — Konin — Kalisz, zapowiadają się b. interesująco. Na starcie zobaczymy: Kłosowicza, Szmidta, Kołodziejczyka, Sochowicza, Becka, Neszpera, Gałeckich, Sobolewskiego. Faworytami są Kłosowicz i Sobolewski.

Ł. K. S. walczy z Pogonią. W mistrzostwie klasy A odbędzie się spotkanie: Turyści — Sokół. Turyści wystąpią z Karasiakiem.

Lekkoatletki walczą w Pabjanicach o tytuł mistrzyni okręgu.

Wilno. Na czoło imprez wysuwa się mecz lekkoatletyczny Górny Śląsk — Wilno. Walka będzie niewątpliwie zacięta, gdyż ślązacy przyjeżdżają bez Sikorskiego i Zajusza.

Kolarze walczą o mistrzostwo na szosie Wilno — Grodno.

W mistrzostwach klasy A walczy Landa z 1 p. p. Leg. Rozpoczęto również gry o mistrzostwo w koszykówce pań i panów.

Różne wiadomości

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa przyniosły wyniki słabe z powodu złej bieżni i małego zainteresowania zawodników i publiczności (500 osób).

Wyniki były następujące: 100 m.: Czysz (Makabi) 11,9 s., 200 m.: Czysz 24 sek.; 400 m.: Kosiarz 56 sek.; 800 m.: Kosiarz 2:08,2; 1500 m.: Miałkas 4:26; 5.000 m.: Fiałka 17:05; 10 klm.: Motyka 39:46,6; 4x100: AZS 47 sek.; 4x400 m.: Cracovia 3:56,2; wdal: Nowak 629; skok wwyż: Scipio 171,5; skok o tyczce: Kowenicki 288; rzut kulą: Leszek 11,93; dysk: Buchała 36,72, oszczep: Buchała 51,58; 110 płotki: Kosowski 19 sek.; 400 m. płotki: Drozdowski 65 sek.

W klasyfikacji drużynowej wygrała Cracovia 36 pkt., 2) AZS 26 pkt., 3) Wisła 24 pkt.

Mecz lekkoatletyczny Lwów Kraków przełożony został za porozumieniem obydwu związków na 28 i 29 bm.

Na zlot Makabi w Antwerpji, który odbędzie się w lipcu r. b. wyjeżdża z Polski 161 zawodników. Następujące kluby wysyłają zawodników: Makabi (Andrychów), Makabi (Chrzanów), Makabi (Królewska Huta), Kadimah (Oświęcim), Barkochba (Łódź), Makabi (Kraków), Makabi (Warszawa), Barkochba (Warszawa), Makabi (Żywiec), Makabi (Biała Bielsko), Zrzeszenie Żydowskich Klubów Kobiecych oraz Hasmonea (Kowel).

W. A. C. (WIEDEŃ)—B. B. S. V 5:1

Z drużyny gospodarzy zadowolić mogli jedynie Hönigsman w ataku i Schroth, Liber w obronie; najsłabszym graczem okazał się Machulec na środku ataku. Na całej drużynie znać brak solidnego treningu.

Bramki zdobyli dla gości Hiltl (2), Weiss (2) i Müller (1), dla B. B. S. V. przy stanie 4:0 honorowego gola z solowego biegu strzelił Huszak I. Sędzia p. Rosenfled dobry.

Bohaterowie zwycięstwa nad Austrją

Ocena naszych graczy, Austrjaków i sędziego

Świetna postawa naszych piłkarzy w walce z Austrją, ich duch bojowy, ambicja i skuteczność w akcjach sprawiły, że doprawdy warto przyjrzeć się bohaterom tego meczu bliżej przez mikroskop szczegółowej analizy.

NAPAD

Napad polski działał tak jak właśnie napad piłkarski pracować powinien, zwłaszcza jeśli chodzi o dwu graczy — Reymana i Balcera. Każdy ich ruch, każde zagranie piłki dążyło najprostszemi, ale zarazem w danym wypadku najlepszemi i najbardziej skutecznemi metodami do ostatecznego celu każdego napastnika — zdobycia bramki.

Balcer, początkowo słaby i ostro trzymany, w drugiej połowie stał się w akcjach swych porywający. To też w rezultacie jego kilka może nieopanowanych i nieco dla „jubilerów" piłkarskich dzikich, ale jakże wspaniałych, męskich biegów, przyniosło Polsce i trzecią bramkę i dwie sytuacje tylko przypadkiem w bramki niezamienione.

Prawoskrzydłowy Czulak, jakkolwiek zatrudniony niepomiernie więcej, niż Balcer, dorobkiem takim jak ostatni, poszczycić się jednak nie może. Jego akcje szły zresztą po zupełnie innych wytycznych. Zmiana z łącznikiem, krótkie podania, względnie wolne centry, idące z głębi pola niemal wprost na bramkarza — oto atuty, któremi operował drugi skrzydłowy naszej reprezentacji.

Optycznie wypadło to może od akcyj Balcera lepiej — praktycznie stanowczo gorzej. Przebieg meczu wykazał bowiem, że użytkowość Czulaka kończy się z chwilą podejścia do bramki. Jego skłonność do gry górą jest tak wielka, że stanowi minus nawet u skrzydłowego, nie mówiąc o stałej pozycji Czulaka — łącznika. To też centry jego uderzane gdzieś zupełnie od spodu piłki nie miały przedewszystkiem dostatecznej szybkości. Lecąc po wielkim łuku, wolno — były bez trudu likwidowane bądź przez obronę, bądź przez Fiałę.

Mimo tych zastrzeżeń, stwierdzić należy, że pracowitość Czulaka, jego opanowanie, spokój w akcjach i bardzo dobra gra w polu, stawia go w sumie tuż za Reymanem i Balcerem.

Wybitnie słabemi punktami naszej reprezentacji byli obaj łącznicy, zwłaszcza Kossok.

Co się tyczy Pazurka, nie można powiedzieć, że zawiódł pokładane w nim nadzieje. Przeciwnie — był pracowity tak jak rzadko, harował po całem boisku, do przerwy stale wypełniał święcie obowiązek każdego dobrego łącznika i cofał się do piłki do pomocy. Gdy jednak zbliżał się pod bramkę przeciwnika widać było, że rola Pazurka jest właśnie gdzie winna osiągnąć swe maksimum, kończy się: w łączniku Garbarni wyczuwało się absolutną impotencję strzałową: bramkarz austrjacki z chwilą gdy Pazurek był przy piłce, mógł być o bramkę zupełnie spokojny.

Wskazana wada Pazurka, jak i mała szybkość, oraz kiepski start są jednak tylko wynikiem słabej formy i winić za to możemy raczej kapitana związkowego, niż gracza. Natomiast podkreślić wypada, że jeśli chodzi o ambicje i serce w walce, o zapał i duch bojowy, Pazurek egzamin zdał na pięć i zasłużył sobie za to na szczery poklask wespół z pozostałymi bohaterami niedzielnego meczu.

Niestety, nie możemy słów tych poświęcić również Kossokowi. Graczowi temu nie wychodziło — to prawda. Prawdą jest również, że fatygować bez celu on się nie lubi i wielką masę swego ciała puszcza w ruch tylko wtedy, gdy się to rzeczywiście opłaca.

Cóż, kiedy łącznikowi Cracovii tym razem prawie nic się nie opłacało: startował do piłki stale zapóźno, a szybki prawy pomocnik Austrjaków, oraz Gefing byli zbyt szybcy, aby obawiać się słynnego mylenia ciałem olbrzyma polskiego.

W przeciwieństwie jednak do Pazurka — Kossok był bardziej w grze użyteczny, nietylko dlatego, że strzelił najpiękniejszą bramkę dnia, ale dlatego, że wogóle strzelał, i że z chwilą, gdy brał piłkę w posiadanie, wyczuwało się, że bramka przeciwników znajduje się w prawdziwem niebezpieczeństwie.

Co innego, że wpuszczenie na boisko jedenastu takich graczy, jak Kossok, zdaje się, że przekreśliłoby wszelkie nadzieje na zobaczenie gry w pełnem słowa tego znaczeniu, w której technika idzie o lepsze z męskim wysiłkiem, szybkością, ambicją i wolą zwycięstwa.

POMOC

Ostoją naszej pomocy, a więc i całej drużyny, był Kotlarczyk. Panował on na boisku od pierwszej do ostatniej minuty i usunął słynne swe vis-a-vis Kaburka zupełnie w cień. Od Kotlarczyka brała początek większość akcyj naszej ofensywy, on karmił napad bez przerwy, znajdując równocześnie czas i siły na cofanie się w razie potrzeby pod bramkę.

Kotlarczyk, można to powiedzieć bez żadnych zastrzeżeń, był ideałem gracza - amatora na boisku. Niezawodny technicznie, bez zarzutu pod względem taktyki, ambitny, pracowity, twardy i dżentelmeński, nie miał absolutnie punktów słabych.

Z pomocników bocznych lepiej wypadł Mysiak, który prawoskrzydłowego Austrjaka unieszkodliwił niemal zupełnie, a łącznie z Ziemianem — potrafił również przytrzymać należycie i Thalhammera. Poza szeregiem innych zalet, Mysiak grał niezwykle ofiarnie i przyczynił się walnie do wytworzenia zwycięskiego nastroju w naszej drużynie. Szaller lepszy do przerwy, potem kilkakrotnie wypuścił z pod swej kontroli lewoskrzydłowego Bindera, wypuszczanego raz po raz do boju przez dobrego Spechtla. W każdym razie pomocnik Legii położone na nim zadanie spełnił najzupełniej zadowalająco.

OBROŃCY I BRAMKARZ

Jego koledzy klubowi w obronie — para Martyna, Ziemian stanęli na wysokości zadania w 100 procentach. Zwłaszcza Martyna potwierdził swą świetną opinję, wyrobioną sobie na boiskach Polski i zagranicy. Jego efektowne wykopy, twardość i szybka orjentacja w walce, oraz poprawność taktyczna — to atuty, które w sumie składają się na całość rzeczywiście wysokiej klasy.

Ziemian mniej efektowny i początkowo mocno stremowany, obowiązek swój spełnił jednak w pełni i słusznie nie został od swego kolegi klubowego oderwany.

Fontowicz wskutek anemii akcyj napastniczych gości wiele zatrudnienia nie miał. Interwencje, do których był zmuszony, wypadły gładko i bezbłędnie. Strzału Kocha absolutnie obronić nie mógł.

AUSTRJACY

Nasi przeciwnicy nie posiadali punktów specjalnie słabych. Poprostu byli w sumie o nikły procent gorsi od drużyny polskiej, no i nie wyczuwało się w nich tego serca w walce i woli zwycięstwa, które cechowały naszą reprezentację.

Fiala w bramce raz tylko miał okazję do popisu i w akcji tej zawiódł. Był to przebój Reymana, z którego padła pierwsza bramka. Moment wahania czy stać w bramce, czy wybiec, zadecydował o stracie punktu. Bramek Kossoka i Balcera Fiala obronić nie mógł. Jednym z czołowych graczy zespołu gości był stały obrońca austrjackiej reprezentacji Gefing. Wysoki, silny, mocno zbudowany, szybki i niezawodny technicznie stanowił on w pojedynkach gracza niezwyciężonego.

Jego partner, Schlosser, wypadł dużo bladziej, do czego przyczyniła się niewątpliwie silna kontuzja nogi, odniesiona w zetknięciu się z Balcerem. Linia pomocy poprawna, wypadła w sumie słabiej, niż ta sama formacja Polaków. Środkowego Kaburka przy Kotlarczyku nie było widać, a Zankl tylko do przerwy potrafił utrzymać szybkiego Balcera. Wagner miał na swem sumieniu najwięcej odgwizdanych fauli i umyślnych „rąk".

Największą wadą napadu była tak właściwa nawet zawodowcom austrjackim anemia strzałowa i skłonność do hyperkombinacji. Podczas gdy akcje Polaków miały wybitną skłonność do rozwijania się prostopadle do bramki, do jaknajszybszego zdobywania terenu, Austrjacy kombinowali wszerz boiska. Specht, dziś już zawodowiec wiedeńskiej Austrji, nie potrafił przy całej opiece Szallera i Martyny wykazać nic więcej ponad poprawność techniczną i spokój w akcjach, znamionujący dużą rutynę.

Drobny blondynek Nowotny nie był złym kierownikiem napadu. Zwrotny, dość szybki i zupełnie poprawny technicznie, chorował wespół z obu łącznikami na niedomaganie Pazurka i Czulaka: nie nosił w swych akcjach zarodku bramki. Najgroźniej, jeśli chodzi o ilość wytworzonych sytuacyj, wypadł lewoskrzydłowy Binder, który tyłom naszym po przerwie niejednokrotnie zalazł za skóre.

SĘDZIA

Żałować należy, że na meczu nie byli obecni wszyscy członkowie Polskiego Kolegjum Sędziów, no i krzykacze boiskowi, którzy z taką swadą wyrażają swe często urągające logice komentarze do przepisów z lóż i trybun klubowych.

Sędziowie przekonaliby się, że dobroć prowadzenia meczu może i powinna być odwrotnie proporcjonalna do ilości oddanych przez arbitra gwizdków.

Krzykacze mieliby okazję skonstatować, że duch przepisów zakazuje gwizdania na nieumyślne ręce, upadki czy podstawienia nóg, nawet noszące w sobie na oko wszelkie cechy umyślnego faulu.



FERENCVAROSI — GOŚCIEM POLONII
Stoją od lewej: Kohut, Takacs II, Turay, Obitz, Tancos, Hungler II, Lyka, Bukovy;; klęczą: Szedlacek, Amsel, Papp. F. T. C. gra w Warszawie 28 i 29 bm.



START REKORDOWEGO BIEGU 5 KLM.
Od prawej stoją znakomity Finn Yokivirta, Czech Koscak, Petkiewicz, Żak i Zemło.

Mecz Polska-Austrja w świetle krytyki

Opinje sędziego, Austrjaków i działaczy polskich

Prezes PZPN, gen. Bończa - Uzdowski. Gra drużyny polskiej podobała się bardzo. Nasi dzielni chłopcy walczyli ambitnie i wygrali w pełni zasłużenie. Do najlepszych graczy z naszego zespołu zaliczam: Kotlarczyka, Reymana, Martynę, Balcera, Czulaka i Mysiaka; najsłabszy był Kossok.

Austrjacy potrafili dorównać umiejętnościom i ambicji naszych dopiero po przerwie. Wybijał się wśród nich Spechtl, Gefing i lewoskrzydłowy Binder.

Sędzia p. Birlem. Gra prowadzona była obustronnie fair, wobec czego miałem zadanie bardzo ułatwione. W drużynie polskiej wpadł mi w oko przedewszystkiem Martyna i Kotlarczyk, którzy umieją grać ciałem i potrafią w granicach — rzecz prosta — dozwolonych przepisami, wykorzystać swą wagę. Dobry był też Reyman, Balcer i Czułak. Natomiast łącznicy słabi, z tych Pazurek przynajmniej bardzo pracowity, gdy Kossok okazał się wprost zerem — leniwy, za ciężki i bez startu. Boczni pomocnicy do przerwy bardzo dobrzy, potem stracili na wartości.

W drużynie austrjackiej zwróciłem uwagę na Gefinga i Spechtla. Co przedewszystkiem zarzucam pokonanym, to hyperkombinację, która już w zasadzie swojej nie prowadzi do realnych wyników. To samo, rzecz prosta, tyczy się absolutnego braku strzału.

Muszę podkreślić niesportowe chwytanie piłki rękami, tak rozpowszechnione w Austrji. W stosunkach niemieckich powtarzanie tego przewinienia grozi usunięciem gracza z boiska.

Ponieważ sprawa nieuznania drugiej bramki dla Austrjaków będzie niewątpliwie poruszana w prasie, muszę ją należycie wyświetlić. Otóż kiedy odgwizdałem ostatni swój róg i stanąłem przy słupku bramkowym, skonstatowałem, że jest po czasie gry już 20 sekund. Dlatego też oddałem odrazu dwa gwizdki na zakończenie gry i nawet nie patrzyłem co dzieje się z piłką.



PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI 10-LECIA P. Z. P. N. W KRAKOWIE.
Ppłk. Glabisz i mjr. Izdebski, składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W pierwszym rzędzie widzimy: gen. Bończę-Uzdowskiego, p. Mallowa, płk. Monda, dr. Cetnarowskiego.

Kapitan drużyny Austrji p. Zangl. Wygraliście zasłużenie, jakkolwiek gdyby mecz trwał o 10 minut dłużej, moglibyśmy wyrównać lub nawet zwyciężyć. Niezrozumiała jest dla mnie decyzja sędziego, nieuznająca ostatniej prawidłowo zdobytej bramki.

W drużynie mojej zadowolili mnie: Gefing, Kaburek, Spechtl i Binder.

U was najlepsi byli Martyna, Kotlarczyk, Czulak, Balcer, Mysiak i Szaller.

Prezes P. K. S. p. J. Mallow. Do przerwy Polacy znakomici, w drugiej połowie opadli na siłach, zdaniem mojem wskutek gorąca i nienajlepszej kondycji fizycznej.

Uwydatniło się to zwłaszcza w pracy ciężkich łączników. Ponieważ nie wracali oni do tyłu, obrona i pomoc przeciążone pracą, osłabły i stąd przewaga Austrjaków w ostatnim kwadransie.

Sędzia p. Birlem, bardzo dobry, dał lekcję, jak należy gwizdać według ducha przepisów angielskich, t. zn. jaknajmniej przerywać grę dla błachych powodów, natomiast każdy faul rozmyślny, tłumić w zarodku.

Wiceprezes PZPN-u ppłk. Glabisz. Przedewszystkiem podkreślam wolę zwycięstwa, ambicję i duch bojowy Polaków. Równocześnie rzuciła mi się w oczy wielka nierówność drużyny — gracze wręcz doskonali, obok mizernych lub nawet słabych. Tylko dzięki brakowi wyrównania zwyciężyliśmy tak nisko — inaczej wynik brzmiałby o 2—3 bramki wyżej.

Sędzią jestem zachwycony— był on wzorem, o ile chodzi o nieprzerywanie gry i aczkolwiek gwizdał mało, odniosłem wrażenie, że potrafi sędziować ostrzej, o ile gra tego wymaga.

Jubileusz P. Z. P. N.

Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę rano o godz. 9-ej mszą świętą w kościele Marjackim, poczem większe grono sportowców udało się wraz z członkami Zarządu PZPN i Dr. Cetnarowskim do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Następnie oddano w ten sam sposób hołd pionierowi sportu polskiego, dr. Jordanowi.

Ogodz. 12-ej odbyła się na sali Starego Teatru akademja, którą zagaił prezes PZPN., p. gen. Bończa-Uzdowski, krótką przemową prawdziwie żołnierską. Pozatem przemawiali poszczególni delegaci jak ppłk. Krzyski z ramienia P.U.W.F., ppłk. Glabisz z Zw. Zw., mjr. dyplom. dr. Izdebski za Ligę, p. Flieger za Śląski ZOPN., p. Statter za Krakowski OZPN oraz za inne okręgi nieobecne, życząc w serdecznych słowach żywiołowego rozwoju piłkarstwa polskiego w drugiem dziesięcioleciu.

Odczytano telegramy gratulacyjne od Szwedzkiego, Węgierskiego, Czeskiego Zw. P. N. i od F.I.F.A. oraz innych Państwowych Związków.

Liga PZPN ofiarowała PZPN na pamiątkę ładny obraz, Lwów—puhar i Śląsk — plakietę.

Nastąpiła przemowa honor. prezesa PZPN., Dr. Cetnarowskiego, który w długiem swojem przemówieniu zobrazował rozwój PZPN od roku 1919-go do teraz, przyczem ostatnie trzy lata potraktował on dość pobieżnie.

Akademję zaszczycili p. gen. Wróblewski, d-ca O. K., p. wojewoda Kwaśniewski, p. nadinspektor Pilc, komendant P. P. oraz przedstawiciele władz samorządowych.

Wieczorem, po zawodach z Austrją, odbył się w salach Starego Teatru skromny bankiet, w którym oprócz drużyn wzięli udział delegaci Okręgów piłkarskich oraz zaproszeni goście.

Warta pozyskuje po mistrzostwach poznańskiej klasy A lewego pomocnika Legji — Jezierskiego. Odnośną deklarację podpisał już Jezierski, jak i jego klub, który mu daje zwolnienie dla barw Warty. Jezierski będzie dobrym narybkiem dla Warty, odznacza się bowiem wielką wytrzymałością i pracowitością.

Puhar srebrny, ofiarowany przez redakcję „Ilustrowanej Republiki" na międzymiastowe mecze Łódź — Warszaaw, zdobyła po trzykrotnem z rzędu zwycięstwie jedenastka stolicy. Dla podtrzymania dalszego kontaktu pomiędzy temi ośrodkami, redakcja „Republiki" zaraz po niedzielnej klęsce ofiarowała nowy, niemniej wartościowy puhar.



MIECZYSŁAW FORLAŃSKI
Wicemistrz Europy wagi muszej, opowiada na str. 5-ej czytelnikom „Przegl. Sportowego" o swojej karjerze.



ANTONI LESICKI
trenując w fatalnych warunkach, osiągnął doskonałe wyniki.



JANOWSKA (PABJANICE)
na zawodach międzynarodowych P. Z. L. A. wygrała skok wzwyż.



TIBOR SOLT
czołowy sprinter węgierski ustępował jednak w Warszawie Czechowi Englowi



GUREWICZ (FINLANDJA)
Polak z pochodzenia, znokautował w Budapeszcie Stibbego w 40 sek. i przegrał niesłusznie z Węgrem Körössy

Jak Polska długa i szeroka

Nasz biuletyn tygodniowy

Kalisz. W niedzielę i w poniedziałek odbyły się tu wyścigi za motorami z udziałem zawodników zagranicznych Kawamuro (Japonja), Gilgera (Szwajcarja) i Ziemecka (Niemcy). W pierwszym dniu zawodów triumfował Japończyk w dwu biegach, w trzecim zwycięzcą był Szwajcar. Na drugiem miejscu był Japończyk albo Szwajcar, na trzeciem Sobolewski. Nie szczególną formę wykazał Niemiec Ziemeck.

W drugim dniu zawodów odbył się mecz między Wüstehubem i Sobolewskim, przyczem zwycięzcą był Sobolewski w dobrym czasie: 10 klm. — 9 m. 27 s. Następnie odbył się bieg międzynarodowy na przestrzeni 15 klm., startowali tylko goście, zwyciężył Gilgen w czasie 13 m. 25 s., drugi Kawamuro.

Na zakończenie odbył się bieg dystansowy na przestrzeni 25 klm., w którym niespodziewanie zwyciężył Sobolewski w dobrym czasie 23 m. 14 s. przed Kawamuro, Gilgenem i Ziemeckiem.

Tomaszów Maz. Turyści — Reprezentacja miasta 2:0. Wynik powinien być remisowy. Reprezentacja opierała się na graczach LeLchji i uzupełniona była 2 piłkarzami Hakoahu i 2 Victorii. Do przerwy wynik bezbramkowy, dzięki brawurowej grze bramkarza reprezentacji, po przerwie więcej atakują Turyści. W reprezentacji wyróżnili się Kuczera, Pawłowski, Kozerowski i Elas. Sędzia dobry.

Siedlce. 9 p. a. c. — AZS (Lublin) 4:0. Mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo mistrza okręgu. Gra interesująca, do przerwy otwarta, przyczem obie strony nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacyj podbramkowych; dopiero na parę minut przed pauzą wojskowi strzelają nieuchronnie dwie bramki. Po przerwie całkowita przewaga wojskowych. W drużynie gości zadowoliła obrona i pomoc. Najlepsi u wojskowych Karmiński, Jodłowski i Jakubowski. Bramki strzelili: Czech (2), Polak (1) i Jakubowski (1). Sędziował p. Regenbogen, słabo. 9 p. a. c. rez. — Kraft 3:0. Walkover. Mistrzostwo kl. B.

Płock. Staraniem P. T. W. pod egidą P. Z. T. W. odbyły się na wodach płockich regaty, które zgromadziły na starcie osady z Warszawy, Włocławka i Płocka. Zawody były b. emocjonujące i trzymały w ciągłem napięciu licznie zgromadzoną publiczność.

Wyniki techniczne: w jedynkach zwyciężył Kawiecki (P. T. W.) 6.45 przed Antonowiczem (W. T. W.); w czwórkach półwyścigowych po zaciętej walce zwyciężyła osada W. T. W. (6,38) przed Włocławkiem i Płockiem T. W.; w czwórkach półwyścigowych młodzieży zwyciężyła osada Płocka przed Włocławkiem; w czwórkach wyścigowych lekko zwyciężył Włocławek 5:55 przed Płockiem, w dwójkach półwyścigowych zwyciężyła osada Płocka pod sterem Wojtulanisa w czasie 8:01. Długość toru 2.000 mtr. Organizacja wzorowa.

Makabi — Makabi (Gąbin) 2:1. Gra równorzędna. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sadzawka i Zuzel. Sędzia p. Szatan.

Piotrków. W. K. S. (Łódź) — Concordia 4:1. Concordia miała w pierwszej połowie przewagę, ale para obrońców łodzian była murem nie do przebicia. W. K. S. w drugiej połowie przeważał całkowicie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Klimczak i Daczyński, dla Concordii — Madejczyk. W obu drużynach najlepsza obrona. Sędziował źle p. Uszelski.

Lublin. Unja — Proch 3:1. Gra nieciekawa z lekką przewagą Unji, która wystąpiła z trzema rezerwowymi. Sędziował p. Martyniak. Hapoel—Sztern 3:0. Hapoel miał cały czas przewagę. Sędziował b. dobrze por. Jarosz. Unja II — Sokół 4:4.

Legja I-b (Warszawa) — Unja 0:0. Gra ciekawa. Unja przed przerwą ma lekką przewagę, a po zmianie stron opanowuje boisko. Najlepszy na boisku Sołtys z Unji. Sędziował p. Moniak.

Olkusz. Marsz Krzywopłoty — Olkusz (22 klm.) ze strzelaniem wygrało Gimnazjum — 2 g. 16 m., 2) Szkoła Rzemieślnicza.

Brześć n/Bug. Legja I-b (Warszawa) — Ż. K. S. 5:1. Warszawianie mają przewagę od początku, pierwszą bramkę zdobywa jednak Ż. K. S. Szereg ładnych akcyj psuje atak, to też dopiero pod koniec zdobywa Legja prowadzenie. Po przerwie gra na jedną bramkę. Od dwucyfrowego wyniku ratuje Ż. K. S. bramkarz i lewy obrońca.

Legja — 82 p. p. 1 : 1. Legja znów miała przewagę i znów zawiódł jej atak. Gospodarze lepsi fizycznie, goście technicznie, ale byli przemęczeni. Doskonały był bramkarz Akinow, oraz obrońcy 82 p.p. bracia Gwoździńscy. Publiczności dużo.

Żyrardów. Żyrardowianka — Barkochba (Warszawa) 4:2. Do przerwy gra równorzędna. Po przerwie przewaga miejscowych. Wyróżnili się u zwycięzców Kłokosiński, Enkelkind i Krzyżanowski, u gości skrzydłowi. Bramki zdobyli: Krzyżanowski (2), Zabad (2). Sędziował p. Zawisza. Inne wyniki: Siła — Hugurah (Grodzisk) 9:1, Pogoń (Gr.) — Echo 10:2; Maraton (Warszawa) — Kraft 10:2.

Otwock. O. K. S. — R. K. S. Solecki (Warsz.) 2:1. Mistrzostwo. O.K.S. wystąpił z rezerwami i odniósł zasłużone zwycięstwo, przeważając przez cały czas. Bramki zdobyli Szejn i Łubiański (jak zwykle, bohater zawodów) — po efektownym przeboju. Gwiazda — Kraft (Warsz.) 1:0. Zasłużone zwycięstwo ambitnej Gwiazdy, która przestrzeliła karnego. Bramkę zdobył Geldman.

Działdowo. Reprezentacja Działdowa — Harcerski K. S. (Brodnica) 6:2. Na środku napadu Działdowa grał b. członek Legji Czech, w H. K. S. najlepszy Zaleskiewicz. Wynik za wysoki. Sędzia podyktował 3 karne.

Jabłonowo. Sokół — Gimn. druż. harc. (Brodnica) 3:2. Uczniowie zawiedli po przerwie.

Brodnica. Koszykówka. Gimnazjum — H. K. S. 44:3.

Zawody lekkoatletyczne w Niemenczynie (woj. wileńskie) przyniosły wyniki następujące: 100 mtr., wdal i wwyż — Jakowlew 11.9, 603 i 155; oszczep i kula Kacieszczenko 47.19 i 10.88; dysk i 800 mtr. Wasilewski 31.75 i 2:21.

W Oszmianie wyniki były następujące: 100, 400, wdal, wwyż — Wojtkiewicz 11.8,56 s., 628 i 155; tyczka — Szczerbicki 280, oszczep — Dziadul — 43.85.

Grodno. Kraft—Cresovia 3:0. Walkower w mistrz. kl. A. W zawodach towarzyskich Cresovia łatwo zwyciężyła Kraft w stosunku 3:1, 76 p. p. — Makabi 0:0. Mistrz. kl. A. Drużyny grają ambitnie i ostro. Z powodu wiatru gra nie stała na wysokim poziomie.

Kowel. Hasmonea (Równe) — Hasmonea 2:0. Mistrz. kl. A. Gra równorzędna. Gospodarze wystąpili z rezerwowym bramkarzem. Jeden punkt zdobyli goście z karnego, drugi z zamieszania podbramkowego. Na wyróżnienie zasługują u gości obrona, u gospodarzy zaś, Dichter i Merin. Sędziował dr. Stecki b. dobrze.

Włocławek

Włocławek. W ub. tygodniu odbyło się poświęcenie pięknego miejskiego stadjonu sportowego. Posiada on przepisowe boisko do piłki nożnej, bieżnię 480 m. betonowy tor kolarski 500 m., place do siatkówki, koszykówki, tennisu i strzelnicę oraz ładną trybunę na 1000 miejsc. Zawody sportowe w dniu otwarcia przyniosły wyniki: sztafeta 4 x 100: 1) G. Z. K. — 50, 2) Sokół; 100 m .1) Maszewski (G. Z. K.) 11,8; 800 m. 1) Liedke (G. Z. K.); skok o tyczce Wędlikowski (G. Z. K.) 260; rzut oszczepem: Kwiatkowski (S. P. M.) 36,16; rzut dyskiem: Kamiński (Sokół) 31,70. Mecz towarzyski Cujavia—Makabi 2:0 (0:0). Ładna i szybka gra Cujavii. Zwycięstwo zasłużone. Makabi z 3-ma graczami rezerwowymi. Sędziował por. Rodzin.

Strzelec — Jutrznia 5:4. Strzelec górował nad przeciwnikiem szybkością. Sędziował dobrze p. Borenstein. TUR — Kraft 5:1. TUR — Jutrznia II 7:0.

W dniu P. Z. P. N. odbyły się zawody między reprezentacją polską a żydowską z wynikiem 2:1 na korzyść reprezentacji polskiej. Sędziował por. Rodzin.

Na boisku T. K. W. odbyły się zawody kolarskie, które dały następujące wyniki. Bieg kwalifikacyjny 1) Matuszczyk (T. K. W.), bieg półdystans. (20 okr. toru) 1) Religa (T. K. W.) 23 p., 2) Ziółkowski 17 p., bieg główny 1) Kwant, 2) Jastrzębski, bieg drużynowy Gniezno — Włocławek wygrała osada Włocławek, bieg uczniowski 50 okr. toru — Strzelecki, bieg pocieszenia — Skonieczny.

Co słychać na Pomorzu

Grudziądz. Astorja (Bydgoszcz) — K. S. Grudziądz 3:0. Jak dotąd miejscowi zajmują w klasie B ostatnie miejsce. Brak intensywnego treningu oraz zgrania się, oto ich najsłabsze strony.

Gryf (Toruń) — G .K. S. 1925 3:3. Zawody nie stały na spodziewanym poziomie gry. Przeszkadzał silny wiatr. W pierwszej połowie stała przewaga toruńczyków, którym pomagał wiatr, w drugiej G. K. S-u.

Mistrzem sekcji kolarskiej Olympji został Izbrandt, który wygrał bieg 50 klm. w czasie 1:42.30 przed Agorem i Pisarskim.

Święto sportowe szkół średnich przyniosło wyniki następujące:

60 mtr. i skok wdal Wasiąkowska 9 sek. i 4.50 m. Skok wwyż Wazaczówna 1.27 m.; 100 m. Wawrzyński 11.7 sek.; 200 m. Ostrowski 26.2; 400 m. Radzicki 59.2 sek.; 800 m. Kozikowski 2.12 min.; 1500 m. Müller 4.56 min., 4 x 100 m. Gimn. Mat. Przyr. 47.4 sek.; skok wdal Koplewski 5.97 m.; skok wwyż Lewandowski 1.47 m., skok o tyczce Bielang 2.60 m.; kula Geete 9.36 m. (poza konkursem rzucił Masny 11.30 m.); dysk Masny 32.22 m., oszczep Bąk 35.56 m. Czwórbój drużynowy Gimn. Mat. Przyr. 112.54 pkt. W klasyfikacji ogólnej na czoło wybiło się Gimn. Mat. Przyr.

Toruń. T. K. S.—Polonia Bydgoszcz 4:2. Mistrzostwo klasy A. W pierwszej połowie T. K. S. ma lekką przewagę i zdobywa prowadzenie po rzucie z rogu ze strzału Gumowskiego, wyrównuje Obrębski, a w chwilę później ze strzału Dubowskiego uzyskuje T. K. S. ponownie prowadzenie. Teraz Polonia zrywa się do ataków i jeden z nich uwieńczony jest zdobyciem drugiej bramki przez Lubawego. Po przerwie gra więcej wyrównana, lecz szczęście dopisuje T. K. S-owi, który uzyskał 3 bramkę przez Zdrojewskiego (z karnego), a 4-tą przez Dubowskiego. Ostatnie 15 minut znaczna przewaga Polonii. Z. T. K. S. wyróżnili się bramkarz, obrona i Zdrojewski. Z Polonii najlepszy Puziak w obronie i Lubawy w pomocy.

Mecz tennisowy Bydgoski K. S. — Toruński K. S. wygrali B. K. S. w stosunku 7:1. Poszczególne wyniki były następujące (gracze B. K. S-u na pierwszem miejscu):

L. Sioda — mjr. Daniec 6:4, 3:6, 3:6, Cieśla — mjr. Luśniak 4:6, 6:3, 6:3, Sokołowski E. — Mroczkowski L. 6:0, 6:2, Bauer — Picz 6:2, 5:7, 3:6, Jendowa — Gburkowska 8:6, 3:6, 3:6, Siodowa St. — Orłowska 4:6, 2:6, Starzyńska H. — Herdegenówna 2:6, 6:4, 6:4, Pietkiewicz, Sokołowski — mjr. Daniec, mjr. Luśniak 6:0, 2:6, 9:7, Bauer, Cieśla — Mroczkowski, Picz 6:3, 7:9, 6:0, Jendowa, Sokołowski — Orłowska, mjr. Daniec 6:2, 1:6, 9:7, Starzyńska, Pietkiewicz — Gburkowska, mjr. Luśniak 4:6, 6:2, 7:5.

Bydgoszcz. Zuch (Toruń) — Sokół I 3:0. Mistrz. kl. B. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie znaczna przewaga miejscowych. Zawiódł atak Sokoła. Dla gości wszystkie bramki zdobył środkowy napastnik. Sparta — Polonia (komb.) 1:0. Gra nieciekawa.

Zawody lekkoatletyczne z okazji poprzedzającego święta w. f. i p. w. przyniosły wyniki następujące: 100 mtr.: Bzdawski 11.5; 800 mtr. Kruszona 1:15.4; 3 klm. Waszkiewicz 10:13.4; 110 m. Tobolewski 19.4; 4 x 100 — Sokół I 50 sek.; olimpijska — Sokół I — 3:59.8; wdal Bzdawski 603; wwyż — Krzyżanowski 157; dysk Majtkowski 33.64; trójbój Bzdawski. Panie: 60 mtr. i wdal Ziółkiewiczówna 8.9 i 465; dysk i kula Donalówna 25.39 i 8.65; trójbój Żółkiewiczówna.

Na zawodach powiatu bydgoskiego wszystkie prawie pierwsze miejsca zajęli utalentowani bracia Mikruci. Młodszy Franciszek, osiągnął świetny wynik w skoku wwyż.

Wyniki szczegółowe: 100 m. Alvensleben 12.2, 200 m. i 400 Ziółkowski 26.4 i 58.2; 800 m. Szymczak 2:20.6; 3.000 m. Popke 10:22 sek.; 110 płotki Mielczyński 21.2. 4 x 100 m. Ostromecko 50.8 sek.; olimpijska: Ostromecko 4:10 sek.

Skok wdal: 1) Alvensleben 586 m., 2) Mikrut Wł. 584 m.; wwyż 1) Mikrut Franc. 165 m.; tyczka 1) Mikrut Albin 278 m.; dysk 1) Mikrut Franc. 32.31 m.; kula 1) Mikrut Albin 10.15 m.; oszczep 1) Mikrut Wł. 52.43 m.; 2) Mikrut Franc. 52.41 m. (!!!); trójbój 1) Mikrut Wł. 1874.05 pkt.

Panie: 60, 100 200 m., skok wdal i wwyż Podlucka (Koronowo) 9.6, 15.8, 33 sek., 399 m. i 119 m : kula: Giesmerówna 7.90 m.; trójbój Trzcińska (Solec Kujawski).

Chełmno. Święto p. w. przyniosło wyniki następujące: 100 mtr. Ślusarczyk 11.7; 800 mtr. Lipski 2:29; bieg naprzełaj (2 klm.) Malczewski 8:11.5; skok wdal i wwyż Kaszubowski 591 i 159; tyczka Kortas 274; kula Kaszubowski 991; dysk Rummler 32.17; sztafeta 4 x 100 — G. K. S. 49.1 sek. W koszykówce G. K. S. pokonał drużynę p. w. 70:0, a w siatkówce — Harcerzy 30:4.

Doroczne międzyklubowe żeglarskie regaty związkowe, urządzone przez Wojskowy Yacht-Klub rozegrane zostały w ubiegłą niedzielę przy słabym wietrze. Startowało 26 łodzi. Notujemy wyniki biegów w poszczególnych klasach: klasa 0,5 mtr.². Zwyciężył Zaleski I (AZS). W tej klasie startowały również dwie panie. I nagrodę zdobyła p. Paluchowska (Wojsk. Y.-Klub). W klasie 5 (10 mtr. kw.) zwyciężył Krzyżanowski (Wojskowy Y.-Klub) przed mjr. Osińskim. W klasie N (15 mtr. kw. — wyścigowe): 1) Rożałowski (Yacht Kl.-Polski). Klasa H (15 mtr. (Wojsk. Y.-Klub) przed kapitanem Krakusem. Klasa E (20 mtr. kw.): 1) komandor Wojsk. Yacht-Klubu mjr. Osiński. Krasa C (25 mtr. kw.: 1) Wolf (AZS). Po regatach odbyła się uroczystość rozdania nagród.

Zawody pływackie Hasmonei we Lwowie przyniosły sztafecie Pogoni nowy rekord polski na 4 x 50 mtr. Sulik, Weissberg, Jałowy, Engler osiągnęli czas 2:11,8. Inne wyniki: 50 mtr. (do 15 lat) Kohler (H.) 43.4; 100 mtr. (do 18 lat) Gems (H.) 1:57.6; 200 mtr. st. klas. Nowicki (Lech.) 3:41.7; 100 mtr. st. dow. Englert (Pog.) 1:19; 50 mtr. nawznak Zając (P) 47.2; 50 mtr. st. klas. (do 15 lat) Paciuszyński (L.) 59.4.

Małopolska

Rzeszów. Barkochba — Hagibor (Przemyśl) 4:1. Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo Barkochby lepszej pod każdym względem. Barkochba pokazała grę stosunkowo ładną i skuteczną, zdobywając bramki przez Schwarca, Lauba i Kellera II. Bramka dla Hagiboru padła z karnego. Sędzia p. Dalecki z Przemyśla, dobry.

Z inicjatywy Pow. Kom. Wych. Fiz. odbyło się tu święto sportu. Zawody lekkoatletyczne dały b. słabe wyniki.

Stryj. Świteź (Lwów) — Pogoń 3:2. Mistrz. kl. A. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Przez cały czas Pogoń miała druzgocącą przewagę, której jednak nie mogła uwidocznić cyfrowo wskutek pecha i niezaradności ataku. Wszystkie bramki zdobyli goście z wypadów. Gra stała na niskim poziomie. Sędziował niepewnie p. Seeman.

Kołomyja. 48 p. p. — Hasmonea 8:0. Doskonała gra wszystkich linij zwycięzców. Bramki strzelili Litauer (3), Ziegler (3). Doskonały p. Jakobi.

Stanisławów. Stanisławowja — Prolom 2:0. Mistrz. kl. B. Lepsza technicznie Stanisławowja zdobywa przewagę dopiero po przerwie i strzela dwie bramki przez Klimczaka i Mykietę. Wyróżnili się: Skotnicki, Witwicki i Knobloch. Prolom grał ambitnie. Wyróżnili się bramkarz i środek napadu. Hakoah — Górka 3:0. Mistrz. kl. B. Gra początkowo nerwowa. Hakoah mimo przewagi nie uzyskuje bramki. Po przerwie gra ciekawsza. Bramki strzelają Feuer, Wencreb i Wattenberg. Wyróżnili się w Hakoahu Feuer, Brükner, Wattenberg i Sitzer, u Górki Kantor.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Stanisławowa wygrał zeszłoroczny mistrz Drapała. W turnieju organizowanym przez Sokół wzięli udział gracze krakowscy i lwowscy.

Tarnopol. Jehuda pokonała w Brzeżanach tamtejszy Ż. K. S. w stosunku 2:0. Bramki zodbyli Katz i Kahane. Jehuda II — Ż. R. K. S. 2:1. Święto przysposobienia wojskowego wypadło udał nie pod każdym względem.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Artur Scha., Kraków. Dziękujemy za słowa uznania i za fotografię, którą postaramy się reprodukować. Opinja przyjaciół Pana z Tel Awiwu będzie dla nas zachętą do dalszej pracy.

Stary Gracz., Poznań. Przepłynięcie Atlantyku? Ale w jaki sposób? łódką, samolotem? Prosimy o ściślejsze sformułowanie zapytania.

P. Zak., Grodno. Oczekujemy propozycji co do zastępcy.

P. Papi., Siedlce. Żadnej nielojalności nie było. Zaufanie mamy nadal. Notatkę wyjaśniającą zamieściliśmy.

„Prognia" Tarnopol. Trudno nam na to odpowiedzieć. Przypuszczamy, że walka toczyć by się mogła między Hasmonea (Lwów), Makabi (Kraków), Makabi (Warszawa) i ZASS (Warszawa). Projekt puharowy nie był jeszcze rozważany. Czy będzie, nie wiemy.

P. J. Won., Olkusz. Korespondenta w Piotrkowie mamy. Legitymację prześlemy po padaniu nowego adresu.

G. S. K., Chełmno. Prosimy o wiadomości z wszystkich dziedzin.

P. Hilsen., Kołomyja. Poleciliśmy administracji wysyłkę.

ZWIĄZEK

Polskich Związków Sportowych

ROZPISUJE

Konkurs wśród sportowców

NA TEMAT

Ile cukru spożywam dziennie i jaki zauważyłem wpływ cukru na kondycje i wyniki w czasie mej karjery sportowej

168 Nagród

1a	nagroda	— Motocykl z przyczepką marki „C. W. S."
2a	„	— „Faldboot" — kajak płócienny składany z żaglem z nożnym sterem.
3a	„	— „Bobsleigh" oryginalny szwajcarski 4-osobowy.
4 — 9	„	— 5 rowerów marki „Łucznik" z wolnem kołem.
10a	„	— aparat fotograficzny wartości 300 zł.
11a	„	— rakieta Slazengera „Doherty" i tuzin piłek „Hard Court".
12a	„	— narty „Hickory" z wiązbami.
13 — 18	nagrody	— 5 par nart jesionowych z wiązbami.
19 — 22	„	— 3 pełne komplety piłki koszykowej (Basket-ball)
23 — 28	„	— 5 pełnych kompletów piłki siatkowej.
29a	nagroda	— Komplet do boksu (piłka i para rękawic).
30a	„	— Łyżwy „Salchow".
31 — 41	nagrody	— 10 piłek do footballu ang. ręcznie szytych.
42 — 62	„	— 20 sanek dwuosobowych typu „Davos".
63 — 78	„	— 15 par butów do footballu.
79 — 99	„	— 20 par łyżew „Turfów".
100 — 105	„	— 5 dwukilowych dysków z mosiężnymi nitami i śrubą do tarowania.
106 — 111	„	— 5 finlandzkich (olimpijskich) oszczepów.
112 — 122	„	— 10 par pantofli do skoków z kolcami.
123 — 133	„	— 10 par pantofli do biegów z kolcami.
134 — 168	„	— 34 pary pantofli do biegów maratońskich na indyjskiej gumie.

Na życzenie nagrodzonych, przedmioty, na których da się to zrobić, zostaną zaopatrzone w plakiety lub ryte napisy pamiątkowe. Każdy z przedmiotów na życzenie nagrodzonych, może być wymieniony na przedmiot sportowy równej wartości, lub wyższej za dopłatą przez wynagrodzonego.

REGULAMIN KONKURSU.

1. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa 15 listopada 1930 r.
2. Prace muszą być nadsyłane w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem.
3. Nazwisko stającego do konkursu, ewentualnie nazwa ubiegających się o nagrodę Związku lub Towarzystwa Sportowego, powinno być umieszczone w innej zamkniętej kopercie, opatrzonej takimże godłem. Przy nazwiskach indywidualnych, o ile należą do sportowców zrzeszonych, winna być zaznaczona przynależność sportowa.
4. Prace przesyłać należy pod adresem: Związek Polskich Związków Sportowych, Warszawa, Wiejska 11.

SKŁAD JURY:

Przedstawiciel Związku Polskich Związków Sportowych.
Przedstawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.
Przedstawiciel Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego (C. I. W. F.)
Przedstawiciel Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sport.
Przedstawiciel Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrown.
Dyrektor Biura Propagandy Konsumcji cukru.

Komplet broszur o cukrze za otrzymaniem na porto 1 zł. wysyła każdemu: Biuro Propagandy Cukru, Warszawa, Krak. Przedm. 55.

Częstochowa. Finał gier o puhar zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Turystów nad Wartą. Trzecie miejsce zajęła Skra, bijąc Victorię 4:2.

Zawody pięściarskie B. K. S. (Katowice) — Ż. T. G. S. (Częstochowa), zorganizowane z okazji 15-lecia Ż. T. G. S. przyniosły zwycięstwo B. K. S. w stosunku 10:6. Wyniki szczegółowe były następujące: Weisberg (Ż.) zwycięża na punkty Tasarka (B.), Przerowski (Ż.) zwycięża przez techn. k. o. Abrahamera (B.). Moczko (B.) nokautuje Fajersztajna (Ż.), Adamczyk (B.) bije na punkty Kaufmana (Ż.), Matuszczak (B.) wygrywa na punkty z Secimskim (Ż.), Jurkiewicz (Ż.) bije na punkty Tkocza (B.), Wochnik (B.) — Binder (Ż.); walka przerwana w trzeciej rundzie z powodu znacznej przewagi Wochnika. Wieczorek (B.) — Nastula (Ośr. W. F.). Nastula poddaje się.

Otwarcie sezonu wioślarskiego w Wilnie odbyło się ubiegłej niedzieli. Pośród poświęconego taboru były też trzy dwuosobowe kajaki AZS, którymi członkowie tegoż klubu mają odbyć wycieczkę do Turcji. Po przemówieniach wojewody p. Wł. Raczkiewicza, który dokonał otwarcia sezonu, oraz prezesa Wil. T. W. p. Zalisza, nastąpiło przy dźwiękach orkiestr podniesienie bander klubowych.

Zagłębie Górnicze

Victoria — Warta (Zawiercie) 2:1. Poprzedzona sławą niepokonanej w swojej grupie Warta naogół zawiodła; podobała się tylko ambicja i wyrobienie fizyczne, natomiast technika mocno szwankowała. Victoria uzyskuje I bramkę przez Staniszewskiego w 30 min. Warta się rewanżuje przez prawego łącznika na kilka minut przed końcem, Victorja zdobywa prowadzenie z karnego przez Morgałę (jeden karny ten sam gracz przestrzeliwuje). Sędziował tym razem bardzo dobrze p. Sliwa.

Hakoah — Team Policyjny 23 P.A.P. 4:3. Hakoah wystąpił do tych zawodów bez Guttmana i Janklewicza i w pierwszej połowie zapowiadało się na jego klęskę. Bramki zdobyli Rozen III (3) i Siwek oraz Mitusiński, Banaszek i Lubelski. Wyróżnić należy Kokotka z Hakoahu i Lubelskiego z Teamu. Sędziował objektywnie p. Okularczyk.

Kraft (Będzin) — Kraft (Dąbrowa) 12:1. Bramki uzyskali Heller 7, Glauer 2, Rapaport, Szykman i Korn po 1-ej.

Zawody towarzyskie w Czeladzi. Świt — Brynica 2:1.

W czwórmeczu lekkoatletycznym pomiędzy szkołami Zgromadzenie Kupców (Będzin), Staszyc (Sosnowiec), Prus (Sosnowiec), Gimnazjum (Sosn.) zwyciężyła szkoła będzińska. Z wyników należy zanotować

Skok wwyż Zygmański 155, Dysk Knapin 30.84, 90 metr. Król 11.1, Grajdek 11.2.

W Czeladzi odbył się bieg kolarski na trasie Czeladź — Siewierz — Sączów — Czeladź. 1-sze miejsce Stanisław Trankowski, 2) Szelańczyk, 3) Żukowski.

Forlański

nowy wicemistrz Europy wagi muszej

Świeżo „upieczony" wicemistrz Europy wagi muszej Mieczysław Fornalczyk-Forlański jest ulubieńcem publiczności, bo ma niezwykle ujmujący wygląd zewnętrzny, lecz i sposób walki zawsze fair i dżentelmeński. Jego praca nóg w ringu jest wzorowa. W walce wkłada całą swą duszę, szczerą, nieskomplikowaną. W codziennem życiu jest też zawsze miłym chłopakiem, który ujmuje od pierwszego wejrzenia. Forlański tak mówi o sobie:

— Przed wstąpieniem do Warty nie miałem najmniejszego pojęcia o boksie. Wyobrażałem sobie, że walczący w ringu muszą to być ludzie o nadzwyczajnej sile fizycznej. Razu pewnego gdy nadarzyła mi się sposobność ujrzenia meczu bokserskiego i zobaczyłem zawodników słabszych ode mnie, postanowiłem zaraz na drugi dzień zapisać się do Warty (5 maja 1927). Rozpocząłem regularny trening tak że w dwa tygodnie później trener mój Latowski wyznaczył mi przeciwnika mej kategorji. W sparingu przed meczem tak go jednak obiłem, że nie stawił się na zawody i musiałem walczyć w kategorji cięższej (s. koguciej). Mecz wygrałem na punkty i to było moje pierwsze zwycięstwo, dobry początek na przyszłość.

Dotychczas mam około 50 walk, większość z tego zwycięstw. 18 razy wygrałem na punkty, 9 razy nokautem. Do największych sukcesów zaliczam eliminacje przed zawodami Austria — Polska, gdzie pobiłem Moczke, mistrza Polski a w tydzień później Austrjaka Koschnera. W dwa miesiące później niezasłużenie przegrałem w Budapeszcie na meczu Polska — Węgry, dzięki stronniczości sędziów.

Mojem marzeniem było zdobyć mistrzostwo Polski. Czekałem cierpliwie 3 lata. Nie mogłem nigdy stanąć do mistrzostw, gdyż miałem rokrocznie jakiś wypadek, aż nadszedł rok bieżący, w którym urzeczywistniły się moje marzenia.

Starać się będę teraz utrzymać się w dobrej formie i zatrzymać mistrzostwo na dalsze lata, a bodźcem do tego będzie mi i zdobyty tytuł w Budapeszcie.

Niesławna wyprawa Lwowa na Bukowinę

Dwie porażki piłkarzy małopolskich w Czerniowcach

Nad zawodami Lwów — Czerniowce zawisło w tym roku jakieś złe fatum.

Godząc się z musu na termin 15 czerwca, kiedy odbywał się mecz z Krakowem L.Z.O.P.N. przeoczył fakt, że lwowskie drużyny ligowe czekały w następnym tygodniu dwie rozgrywki, że stanowisko ich wobec ekspedycji bukowińskiej musiało wypaść negatywnie.

Związek zbytnio nie nalegał, tembardziej, że wizyta czerniowieckiego Jahnu uprawniała do optymizmu nawet w razie zrezygnowania z graczy czołowych zespołów. Niestety jednak ta zbytnia pewność okazała się w konsekwencji brzemiennną w skutki i ekspedycja, która wyjechała do stolicy Bukowiny po łatwe laury powróciła do rodzinnego miasta z porządnemi cięgami.

Pierwszy występ w sobotę 14 b. m. przeciw reprezentacji Czerniowiec zakończył się skandaliczną porażką w stosunku 0:3, próba rewanżu w niedzielę w walce z reprezentacją Bukowiny również się nie powiodła, przegrano bowiem 2:3.

Przyczyna niepowodzeń nie tworzy żadnej tajemnicy. Tkwi ona w karygodnej wprost lekkomyślności jaką wykazano przy ustawianiu składu. Wystarczy zaznaczyć, że wysłano aż trzech środkowych pomocników ani jednego bocznego, wśród napastników znów znalazło się czterech graczy skrzydłowych a jeden tylko łącznik i środkowy napastnik.

Tego rodzaju konglomerat nie mógł naturalnie sprostać nawet napozór łatwemu zadaniu, tembardziej że gospodarze chcąc zrehabilitować niefortunny występ Jahnu walczyli z pełną ambicją i zapałem.

Do zawodów sobotnich stanął Lwów w następującym składzie: Albański, Redler, Czyżewicz, Amirowicz, Wasiewicz, Pidlisiecki, Kobziar, Czudżak, Rusiecki, Szabakiewicz.

Gospodarze już w pierwszej połowie z wyraźnej pozycji spalonej zdobywają pierwszą bramkę. Po przerwie ataki Lwowa dążącego do wyrównania mijają bez rezultatu. Gwałtowna burza w 50-ej min. zmusza do przerwania zawodów na krótki czas. Ulewny deszcz trwający w ciągu dalszej gry nie ułatwia sytuacji. Lwów początkowo atakuje, utraciwszy jednak drugą bramkę również z pozycji spalonej daje za wygraną i ogranicza się do defenzywy, co nie przeszkadza jednak gospodarzom strzelić trzecią bramkę po rzucie z rogu.

W drużynie lwowskiej zawiódł przedewszystkiem napad, słabo grał również Redler oraz Czyżewicz. Albański winy nie ponosił.

Do drugich zawodów reklamowanych jako mecz z Ligą wschodniej Małopolski wystąpił Lwów z Albańskim, Oraczem, Redlerem (Jerzewski), Amirowiczem, Wasiewiczem, Szabakiewiczem, Pidlisieckim, Wronką, Czudżakiem, Rusieckim i Parnasem.

Lwów zaprezentował się tym razem ze znacznie lepszej strony i gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa napadu wynik wypadłby inaczej.

Goście byli ustawicznie w ataku w niemałej mierze dzięki dobrej grze pomocy, w której brylowali Szabakiewicz i Wasiewicz. Obrona i tym razem miała słabe momenty, to też po pauzie miejsce Redlera zajął Jerzewski a Pidlisieckiego na skrzydle zluzował Wronka. Bramki zdobyli Kobziar i Wronka.

Przyjęcie ze strony gospodarzy było bardzo serdeczne, aczkolwiek nie taili oni niezadowolenia, że w reprezentacji zabrakło oczekiwanych gwiazd ligowych.

Spodziewać się należy, że przykry epilog wycieczki czerniowieckiej będzie dla LZOPN-u przestrogą na przyszłość, by przez lekceważenie przeciwnika nie narażać na szwank autorytetu lwowskiej piłki nożnej.

F. T. C. w Warszawie

Ferencvaros Football Club (dawniej F. T. C.), słynna na świat cały drużyna piłkarska z Budapesztu, przyjeżdża definitywnie do Warszawy, gdzie w d. 28 i 29 b. m. spotka się dwukrotnie z Polonią.

O klasie Węgrów świadczy już choćby fakt, że ostatnio goszczący u Legji W. A. C. wiedeński został przez Ferencvaros dwukrotnie a bezapelacyjnie pokonany 3:1 i 5:1, a Atilla, z którą Legja grała wiosną, była o siedem miejsc w tabeli niżej i miała o 16 punktów (!) więcej straconych od mistrza Węgier.

Węgrzy przyjeżdżają do Polski w najlepszym swym składzie następującym: Amsel, Koranyi, Hungler; Lyka, Bukovi, Berkessy; Tancos, Takacs II, Turay, Todli, Kohut. Z tych ostatnio w meczu przeciwko reprezentacji Austrji aż siedmiu, bo Amsel, Lyka, Bukowi, Berkessy, Turay, Toldi, Kohut, grali w barwach Węgier.

Zbyteczne byłoby dodawać, że klasą dla siebie w drużynie Budapeszteńskiej stanowi najlepszy — zdaniem fachowców — łącznik i strzelec Europy środkowej Takacs II, znany Warszawie jeszcze z gier Törekvesu.

Goście węgierscy

o meczu tennisowym z Polską

Poniżej drukujemy rozmowę naszego współpracownika z sympatycznymi tennisistami węgierskimi, którzy ulegli nam w meczu międzypaństwowym 2:3.

Takats, druga od sześciu lat rakieta Węgier, liczy obecnie 32 lata i jeszcze w czasie wojny należał do elity węgierskiego tennisu.

Rok olimpijski 1924, zastaje Takats'a w pełni formy, tak iż wybrany zostaje do reprezentacji Węgier w walkach o puhar Davis'a. Zaszczyt reprezentowania barw węgierskich w tychże rozgrywkach przypadł mu w udziale aż sześć razy.

Obecnie obowiązki zawodowe Takatsa, nie zezwalają mu na intensywniejszy i pełny trening, któremu poświęcić może jedynie swój czterotygodniowy w roku urlop. Poza tem ujemnie na jego formę wpłynęła ostatnio choroba i operacja wyrostka robaczkowego.

Takats jest jedynie singlistą; w double'u nigdy nie gra. Na rozkładzie ma on Timmera (Holandja), Stefaniego (Włochy), Artensa (Austrja), Landry'ego (Francja), Greiga (Anglja), Worma (Danja), Abego (Japonja) i Kehrlinga (na krytych kortach).

Są to sukcesy pierwszorzędne, podnoszące wartość zwycięstwa M. Stolarowa nad Węgrem.

O polskich tennisistach mówi Takats co następuje:

— Nie spodziewałem się, że Stolarow jest rakietą tak wysokiej klasy. Zmusił mnie on do gry defensywnej, w czem specjalnie nie celuję. Ze Stolarowem liczyć się musi poważnie już cała Europa.

Tłoczyński i Warmiński, jako młodzi, reprezentują dobry narybek, choć od Stolarowa są o klasę gorsi.

Na ostatek podkreślić też muszę niezwykłą sumienność sędziów, zupełnie objektywne zachowanie się publiczności i iście królewską gościnność z jaką nas przyjmowano.

Aschner — jest graczem b. młodym. Liczy on zaledwie 21 lat. Ostatnio po zwycięstwie nad Bano, wysunął się na czwarte miejsce na liście tennisistów węgierskich, ustępując miejsca Kehrlingowi, Takatsowi i Krepusce, od którego, uważany jednak jest za lepszego.

Startując często w parze z Leinerem ma on w pokonanem polu takie pary jak: Koželuh — Malecek (Czechosłowacja), Artens — Mateyka (Austrja).

Po grze z Polakami oświadczył:

— Maks Stolarow grał koncertowo. Jego długie piłki, były niezwykle regularne i skuteczne. Pozatem był b. szybki. Warmiński reprezentuje „modny tennis" zwłaszcza przy siatce, czego jednak o forhandzie i drive, powiedzieć nie można.

Tłoczyński zużywa zbyt wiele energji, na obrót rakiety przy backhandzie. Jerzy Stolarow chwilami dokazywał cudów, chwilami grał słabo. Robił wrażenie specjalnie źle usposobionego.

O publiczności, sędziach, organizacji i gościnności, wszyscy jesteśmy tego samego zdania.

Leiner jest siódmią rakietą Węgier. Liczy on 25 lat. Wielokrotnie reprezentował Węgry na turniejach międzynarodowych, bijąc takich graczy jak: Landau'a (Monaco), Turneyssena (Francja).

Półfinały

gier o Puhar Davisa
Zwycięstwo Woch i Japonji

Półfinały rozgrywek o puhar Davisa przyniosły wielką sensację w postaci wyeliminowania Australji przez Włochy. Australja, która ostatnio rozgromiła wprost Anglię 4:1 nie ma szczęścia do Włochów. Już dwa lata temu Italja była jej pierwszym przeciwnikiem w puharze Davisa. Porażkę Australijczyków wytłumaczyć można było wówczas słabą ich formą, gdyż niemal wprost z okrętu udali się na korty.

Tym razem Australijczycy, zaprawieni byli w szeregu wielkich turniejów europejskich (mistrzostwa Francji, eliminacje puharowe) i przegrali, gdyż Włosi byli lepsi. Być może, że gdyby grał mistrz Australji Moon, kontuzjonowany w Paryżu, wynik brzmiał by inaczej. Crawford nie ustępował jednak wiele swemu rodakowi.

O zwycięstwie Włochów zadecydowała świetna forma Stefaniego, który pokonał Hopmana 6:3, 3:6, 7:5, 6:2. Morpurgo wygrał oba single, po ciężkiej coprawda walce: Crawford uległ mu 7:5, 2:6, 4:6, 6:3, 4:6, a Hopman 6:8, 6:2, 4:6, 6:1, 1:6. Hopman przeważał początkowo, ale Morpurgo dzięki nadludzkiemu nakładowi energji wygrał trzeciego seta, odpoczął w czwartym i pewnie zwyciżył w piątym. Crawford pokonał Stefaniego tak łatwo (6:4, 6:3, 6:2), że należy przypuszczać, że porażka Hopmana była jednak zwykłym „fuksem".

W grze podwójnej Hopman Willard pokonali po ciężkiej walce Morpurga, Gasliniego 9:7, 9:7, 4:6, 6:4. Ostateczny wynik 3:2 dla Włochów.

Dramatyczny przebieg ma też spotkanie Japonja — Czechosłowacja. W pierwszym dniu Mentzel, grając swój najlepszy mecz pokonał Haradę 9:11, 6:3, 7:5, 6:1, a Koželuh przegrał z Ohta 4:6, 6:4, 4:6, 5:7. Mecz był przerwany przy stanie 2:1 setów dla Ohty z powodu deszczu i był dokończony następnego dnia.

Grę podwójną wygrali Japończycy Harada, Abe bijąc Koželuha, Mentzla 1:6, 7:5, 8:6, 9:7. O zwycięstwie zadecydowały silniejsze nerwy. Japończycy grali spokojnie, choć Czesi prowadzili parokrotnie.

Japończycy powinni zdobyć decydujący punkt w meczu Harada — Koželuh, a i Ohta może wygrać z Mentzlem.

Ubiegła niedziela

Spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie rozegrano w Poznaniu między AZS a Wojskowym Klubem Sportowym przyniosło zwycięstwo Akademikom w stosunku 5:2. Wyniki były następujące: Turczynówna (W. K. S.) — Götzówna 6:3, 6:2; Lisowska (AZS) — por. Przybylski 5:7, 6:0, 6:3; Lisowski (AZS) — płk. Żongołłowicz 4:6, 6:1, 6:3; Piechocki (AZS) — płk. Żongołłowicz b. g.; Piechocki (AZS)— por. Przybylski 4:6, 8:6, 6:3; płk. Żongołłowicz, por. Przybylski (WKS) — Lisowski, Dobrzański 6:3, 1:6, 7:5: Götzowa, Dobrzański (AZS) — Turczynówna, płk. Żongołłowicz 9:7, 7:5. Następny mecz rozegra AZS z Wartą.

Mecz lekkoatletyczny Sokół Macierz — [illegible] wygrał Sokół 58.5:45.5. Wyniki: 100 mtr. Siwiec (S) 12.2; 200 mtr. [illegible] (L) 25; 800 mtr. Żurowski (S) [illegible]; 3.000 mtr. Korczyk (L) 10:50; wdal Siwiec (S) 582; wzwyż — Hutnik (L) 158; kula Siwiec (S) 10.94; oszczep Fedorowski (S) 49.51; dysk Kupczyn (L) 30.30; sztafeta 4 x 100 — Sokół 48

Niedzielne wyniki piłkarskie w okręgu łódzkim przedstawiają się następująco: Zgierz. ŁKS (Łódź) — Sokół (Zgierz) 1:0. Obie drużyny z liczną rezerwą. Bramkę dla łodzian zdobywa Koprowicz. Kalisz. Repr. Kalisza—Hakoah (Łódź) 2:1. Brzeziny. Bieg (Łódź) — repr. Brzezin 3:3. Mistrzostwa klasy C okr. łódzkiego przyniosły następujące rezultaty: Widzewska Manufaktura — WWJ 7:0, Gentelman — Jutrzenka 3:2, Poznański — Geyer 7:3, YMCA — Kolejowy 4:1.

Śląska liga rozegrała cztery spotkania o mistrzostwo okręgu i właściwie jeden mecz tylko zakończył się zgodnie z oczekiwaniem.

Naprzód B. B. S. V. 7:1. Mistrz okręgu łatwo załatwił się z bielska drużyną, która ani przez chwilę nie była równorzędnym przeciwnikiem. 06 Katowice — I. F. C. 3:1. Exligowa drużyna poniosła zasłużoną porażkę. Dąb — Śląsk 2:1. Dotychczasowy maruder tabeli śląskich ligowców zwyciężył niespodziewanie swego przeciwnika z czoła tabeli, mając przez cały czas gry niezaprzeczoną przewagę. Pogoń — Kolejowe P. W. 2:1. Pogoń, która odnosiła w ostatnim czasie stałe porażki, zdobyła się zupełnie nieoczekiwanie na energję i pobiła twardą drużynę kolejowców.

Międzymiastowy mecz koszykówki kobiecej Warszawa — Łódź dał po zaciętej walce wynik nierozstrzygnięty 4:4. Oba zespoły zawiodły pod względem strzałowym. Łodzianki zaprezentowały się korzystniej. Warszawa wniosła do gry wiele ostrości. Na krótko przed końcem prowadziła jeszcze Łódź, w ostatniej minucie udało się stolicy wyrównać. Warszawa wystąpiła w składzie następującym: Malanowska, Wolicka, Wojnarowska, Aleksandrowiczówna (wszystkie AZS) i Olesińska (Polonia). Łódź przeciwstawiał im skład następujący: Kasperska (WKS), Gapińska (ŁKS), Polomska (WKS), Kwaśniewska (ŁKS), Gruszczyńska (IKP), Zylberżanka (ŁKS).

W Pabjanicach odbyły się zawody w dziesięcioboju, rozgrywanym w trzech klasach. W ogólnej punktacji wygrał Piotrków 69:61 przed ŁKS-em.

Zawody szermiercze o mistrzostwo szkół średnich w Krakowie wyłoniły następujących mistrzów: szabla i floret 1) Wortman (gimn. Sobieskiego), szpada Żabiński (gimn. Sobieskiego).

Kronika kolarska

Wyścig 100 klm. dla zawodników licencjonowanych o mistrzostwo województwa warszawskiego odbędzie się w Strudze dn. 22 b. m. Starty pojedyncze na czas rozpoczną się po uprzednim losowaniu kolejności o godz. 10 rano. Tytułu mistrza bronić będzie zeszłoroczny mistrz Stefański z A. K. S. Jednocześnie odbędzie się wspólna wycieczka wszystkich klubów z województwa warszawskiego na start do Strugi. Zbiórka klubów na Dynasach o godz. 7.45 rano. O godz. 11 rano odbędzie się wyścig o tytuł mistrza turystów i przechodni puhar na przestrzeni 50 klm. organizowany przez Warsz. Okr. Zw. Kolarski, dostępny tylko dla turystów w wieku od lat 30. W roku ubiegłym zwycięzcą był p. Żuk z Legji.

Cztery łódzkie towarzystwa urządziły na szosie warszawskiej stukilometrowe wyścigi. Mistrzostwo klubowe Łódzkiego Klubu Sportowego wygrał pewnie Beck pokrywając 100 klm. w czasie 3 godzin 20.4 min. przed Spałkiem i Szeflerem. Mistrzostwo „Biegu" przypadło w udziale Ciepłusze którego czas wynosił 3 godziny 35 min. 3 sek. przed Stachurskim i Jankowskim. Mistrzostwo Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego przypadło w udziale Sochowiczowi, który miał jednak w drodze trzy defekty. Czas Sochowicza 3 godz. 42 min.

Najciekawiej wypadły wyścigi urządzone przez Bar-Kochbę. Kłosowicz spełnił pokładane w nim nadzieje i mimo złych warunków jazdy i prześladującego go pecha miał czas najlepszy 3 godz. 21 min. 10.2 sek. Na ostatnich kilometrach Kłosowicz uległ wypadkowi potłuczenia i kilkakrotnie zsiadał z maszyny. Drugim na mecie był Marczewski z Towarzystwa Zwolenników Sportu, 3) Baroszek (Orlę, Pabjanice).

Wyścigi kolarskie w Trzebini odbyły się w niedzielę ubiegłą, przynosząc następujące wyniki: Bieg 30 klm. wygrał w czasie 55:21 Grzesik, 2) Gałas, 3) Witek — wszyscy z Legji. Klinger z Makabi mimo upadku i potłuczenia przybył czwarty w czasie 55.31.

W biegu niestowarzyszonych (10 klm.): 1) Socha 19.36, 2) Górecki, 3) Bernia.

W biegu głównym 60 klm. 1) Zielinski Tad. z K. C. T. 1:56:22, 2) Krzysztoficzyk (Victoria sosnowiecka), 3) Polak, 4) Kowalczyk z S. T. C. W biegu pocieszenia 20 klm. 1) Sielańczyk (Victoria), 2) Krakowski (Hakoah—Będzin), 3) Nowak (Garbarnia).

Na boiskach całego świata

Gregory, Collins, jedna z najlepszych par tennisowych świata przegrała niespodziewanie ze znanymi i nam z zeszłorocznego pobytu w Warszawie Crole Reesem i Eamesem w stosunku 4:6, 6:1, 11:13.

Borotra bawił ostatnio wraz z du Plaixem i słynnym żeglarzem Gerbaultem w Pradze i w Wiedniu. W stolicy Czech, Borotra pokonał Mentzla 4:6, 6:4, 6:0. Gerbault przegrał z Nowotnym, a para Borotra, du Plaix przegrała z Menzlem, Koželuhem 1:6, 3:6.

W Wiedniu Francuzi pokonali Austriaków w stosunku 3:1. Gerbault wygrał z Salmem 6:3, 6:3. Borotra z Eislerem 6:2, 6:3, Mateika z du Plaixem 6:1, 13:11. Borotra, Gerbault, z Bolzano, Simon 6:1, 6:1. Wyniki drugiego dnia: Du Plaix — Kinzel 6:1, 6:3, Borotra — Mateika 7:5, 6:4. Borotra du Plaix — Kinzel, Salm 6:4, 6:4.

Mecz tennisowy Anglja — Ameryka o puhar Wightmana wygrała ponownie Anglia w stosunku 4:3. Walka była zacięta i dopiero zwycięstwo pary Watson, Godfree nad Wills, Jacobs w stosunku 7:5, 1:6, 6:4 zapewniło Anglji wygraną. Sensacyjny przebieg miał mecz Wills Moody — Watson. Angielka zdobyła na mistrzyni świata pięć gemów, atakując zawzięcie i prowadząc grę. Potem siły ją jednak opuściły i Wills zdołała jeszcze wygrać seta 7:5. Drugi set był już tylko formalnością. Wynik brzmiał 6:1. Jest to najlepszy wynik, jaki osiągnął ktokolwiek w ostatnich latach z Wills. Inne rezultaty: Wills — Fry 6:1, 6:1, Watson — Jacobs 2:6, 6:2, 6:2, Harvey, Fry — Cross, Palfrey 2:6, 6:2, 6:4. Jacobs — Fry 6:0, 6:3, Mudford — Palfrey 6:0, 6:2.

Koželuh pokonał ponownie Najucha w Karlsbadzie w stosunku 6:4, 6:3, 6:1.

Międzynarodowe zawody w Sztokholmie przyniosły szereg doskonałych wyników. Purje wygrał milę ang. w czasie 4:16,6 przed pogromcą Petkiewicza Kraftem 4:20.3, oraz 2 mile w 9:22,4 przed Lindgrenem 9:29,8. 800 mtr. wygrał Kraft 1:57.8 przed Helgasem 1:59,4. Sensacją była porażka Loukoli do Lindgrena na 5 klm. w 15:25,6 o pierś. Lindgren przegrał w r. ub. do Petkiewicza. Rzut oszczepem wygrał Järvinen 63,13, tyczkę Linbland i Lindroth po 390, 110 płotki Wennstrom 15.3.

Rinner, świetny biegacz austrjacki, dowiódł ponownie swej doskonałej formy, wygrywając w Budapeszcie 300 mtr. w czasie 34 sek. Międzyczas na 200 mtr. wynosi 21.9 (!). Inne wyniki: 400 mtr. płotki — Somfai 56,4 (rek. węg.); 2 klm. Szabo 5:36.8; tyczka Karlovic 375; kula Daranyi 15.10; dysk Donogan 46.54; oszczep Szepes 65.25; trójskok Fekete 14.13; 5 klm. Hevele 15:46.8.

Zawody międzynarodowe w Oslo przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Raggambi 10.9 i 22.4; 400 mtr. Barsi 49.2; wzwyż Kesmarky 188; dysk Marvalits 44.72; 800 mtr. Ausquist (Szw.) 1:59.6; oszczep Grankl (Norw.) 63.19.

Galata Serail czołowa drużyna Turcji bawiła w Wiedniu, grając podrzędną rolę. Turcy przegrali ze Sportklubem 1:6, a z Hakoahem 0:1. W turnieju tym znany w Polsce Post przegrał ze Sportklubem 1:2, a z Hakoahem 0:3.

Spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja — Hiszpanja zakończyło się niespodziewanem ale zasłużonem zwycięstwem Czechów w stosunku 2:0. Do przerwy nie padła żadna bramka, gdyż drużyny ograniczały się do akcyj destrukcyjnych. Po przerwie Czesi przeważali, a Planicka w bramce przewyższył słynnego Zamorrę. Doskonale grali jeszcze u Czechów Hojer i Kada. Bramki zdobyli Hojer (z karnego) i Swoboda. Sędziował Belg Langenus. Widzów 25.000.

Mecz międzypaństwowy Szwecja — Szwajcarja wygrali w Sztokholmie Szwedzi w stosunku 1:0. Szwajcarzy mieli nawet pewną przewagę, atak zawiódł jednak strzałowo.

Austrja (Wiedeń) święciła dwa zwycięstwa w Szwecji bijąc Redbergslid 3:1, a Halstad 5:2.

W mistrzostwie Włoch drugie miejsce (równoznaczne z reprezentowaniem Italji w puharze środkowo-europejskim) zajmie zdaje się Juventus, który pokonał Padwę 3:1, podczas gdy jego rywal Genua stracił jeden punkt z mistrzem Ambrosianą (wynik 3:3).

Ferencvarosi przegrał w półfinale puharu węgierskiego z Bocskayem w stosunku 2:0. Hungaria rozpoczęła tournee po Ameryce.

Wioślarski mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Belgja wygrali Czesi w stosunku 2:1. Straka wygrał o 140 mtr. jedynki w 8:28.6, ósemki przyniosły też łatwe zwycięstwo Czechosłowacji w 6:05.2, 2) Belgja 6:53.8. Czwórki wygrała Belgja w 7:35.

Trójmecz wioślarski Francja—Włochy—Belgja, rozegrany w Paryżu, wygrali w imponującym stylu Włosi. Jedynie w jedynkach zwyciężył Francuz Saurin w czasie 7:36 przed Włochem Mariani.

Taris przepłynął 100 mtr. w równą minutę; czasu takiego poza Baranym nie osiągnął nikt w Europie.

Na zawodach pływackich w Budapeszcie 100 mtr. przepłynął Wannie II w 1:00.8, 400 mtr. — Halaszy 5:18.4; sztafeta 4 x 50 mtr. Szegedyn 1:53.2.

Pływacy niemieccy osiągnęli szereg niezłych wyników: Schubert przepłynął 100 mtr. w 1:02.7, bijąc Goldbergera (Austrja), Wirtberg — 100 mtr. na piersiach w 1:18.4.

Peltzer powrócił od Niemiec po swej egzotycznej „amatorskiej" podróży. Widocznie Związek niemiecki nie poczytuje mu za złe przeróżnych wykroczeń, które tyle hałasu narobiły w świecie, gdyż „latający doktór" startuje po raz pierwszy w mistrzostwach Pomorza dnia 22 czerwca.





Tragedja najlepszego pięściarza świata

Przypadkowy cios odbiera Sharkeyowi zasłużone zwycięstwo nad Schmelingiem

Mecz o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj, Sharkey — Schmelling zadał cios w serce szowinizmowi sportowemu Ameryki. Po raz pierwszy bowiem w dziejach pięściarstwa na tronie bokserskim zasiadł Europejczyk; Max Schmeling dziedziczy w ten sposób spuściznę Jeffriesów, Fitzsimmonsów, Johnsonów, Dempseyów i Tunneyów.

Pierwszy raz również w dziejach boksu tytuł mistrza świata został zdobyty dzięki temu, że mistrz świata został... znokautowany, jednem słowem przez dyskwalifikację przeciwnika. Przewinienie to karane jest surowo, często jednak patrzy się na nie przez palce. Czyż bowiem mistrz świata, który zdobył tytuł tylko dlatego, że został nieprawidłowo znokautowany może wzbudzić szacunek. To też, gdy Dempsey jedenaście razy trafił za nisko Sharkeya, a za dwunastym razem go znokautował nie podniósł się żaden głos protestu. Gdy ten sam Sharkey znokautował również w sposób nieprawidłowy Scotta, który zresztą całą swą sławę i dorobek opierał właśnie na dyskwalifikacjach, sędzia bez wahania odrzucił protest Anglika.. Cóż się więc nagle stało, że w meczu oficjalnym, w którym Sharkey miał miażdżącą przewagę, zdyskwalifikowano go za uderzenie o 5 ctm. poniżej przepisowej linji. Cóż się stało, że odebrano mu należny mu tytuł za cios, który, gdyby trafił o 5 ctm. wyżej, też rozłożyłby przeciwnika. Cóż się stało, że uznano za nieprawidłowy cios, którego nikt nie widział; ani Tunney, siedzący w pierwszym rzędzie ani sędziowie; który widział tylko jeden z sędziów pomocniczych no i managerowie Schmelinga.

80.000 publiczności witało więc już jako zwycięzcę Sharkeya, gdy nagle wijący się z bólu Schmeling otrzymał godność mistrza świata. Czy nie jest to podejrzane. Podejrzany już był fakt, że Schmelling zanim otrzymał pozwolenie na mecz z Sharkeyem musiał podpisać zobowiązanie, że w dowolnym terminie gotów jest bronić zdobytego tytułu. Schmeling, nowy mistrz świata jest więc w rękach Madison Square Garden. A czyż może być bardziej popularny mecz, niż ten, w którym spotkająsię ponownie zwycięzca Schmelinga i miażdżący go przez cztery starcia Sahrkey. 80.000 ludzi musi przyjść jeszcze raz na to spotkanie, do kas organizatorów musi wpłynąć znowu 740.000 dolarów, a może i więcej.

Czy bokserzy mogli być zaintere sowani w tej aferze? Raczej nie. Sharkey, korzystając z otwartej gardy Schmelinga polował ciągle na cios w żołądek. Być może, że decydujący cios padł o cień za nisko. Nikt w to nie wierzył, że był to cios nieprawidłowy, ale managerowie podchwycili ten fakt, by sprowokować jeszcze jedną walkę.

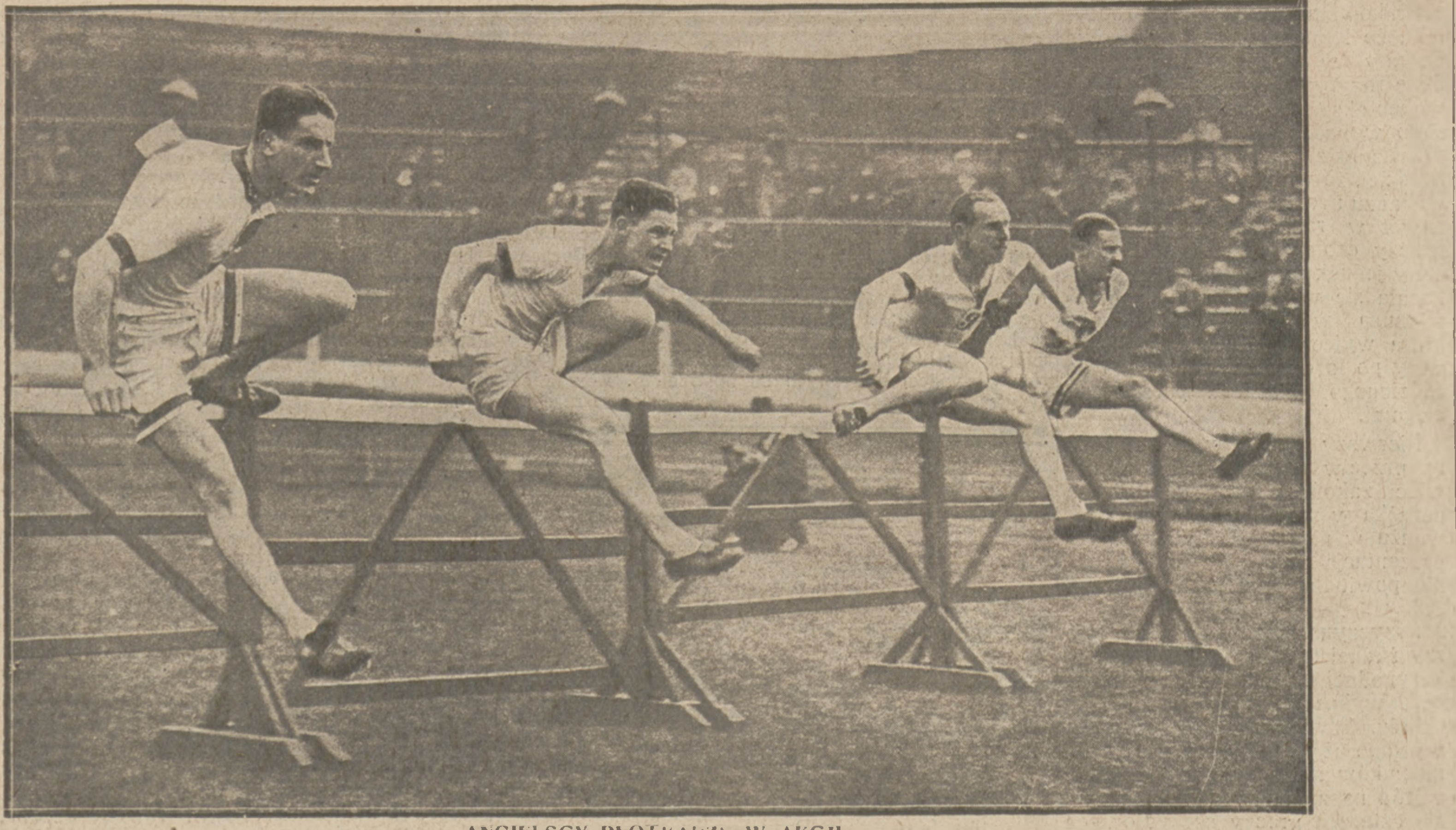
To też zdaniem naszem właściwym mistrzem świata i zwycięzcą jest Jack Sharkey. Schmeling niedługo będzie się cieszył swym tytułem. Jeżeli nie wystarczy Sharkey, to zabierze mu go Dempsey albo Tunney, Schmeling w każdym razie do tytułu tego nie dojrzał.

Od pierwszej rundy Sharkey zdobywa przewagę; walka początkowo jest spokojna, Schmeling decyduje się pierwszy na atak, paroma swingami parowanemi świetnie przez Sharkeya. Amerykanin walczący w skurczonej pozycji parę razy trafia silnie i celnie. Przewaga Sharkeya nie ulega wątpliwości.

Przewaga ta wzrasta jeszcze w rundzie drugiej, Schmeling usiłuje atakować, ale lewa Sharkeya powstrzymuje go skutecznie. W pewnym momencie Sharkey z półdystansu trafia precyzyjnie lewym sierpem w podbródek Schmelinga. Niemiec jest widocznie oszołomiony, czego Sharkey nie umie wykorzystać. Przewaga Sharkeya znaczna.

W trzeciem starciu tempo wzrasta, Schmeling jest często w sytuacjach niebezpiecznych, Sharkey zapędza go do rogu; usiłując się wydostać z opresji, Schmeling nadziewa się na pięść Sharkeya, clinch rozdziela sędzia. Sharkey ma nadal ogromną przewagę: po skończonej rundzie Amerykanin jest zupełnie świeży, a Niemiec jest niemal cucony przez sekundantów.

W czwartej rundzie Sharkey atakuje dalej, ciosy jego trafiają w podbródek, w serce, w żołądek. W pewnym momencie, gdy Schmeling inicjuje desperacki atak, nadziewa się na pięść Sharkeya i pada na deski. Przy sześciu gong przerywa sędziemu liczenie. Nikt nie zauważył „foulu". Dopiero po przerwie, gdy Schmeling nie może prowadzić dalej walki, reklamuje on nieprawidłowe uderzenie. Sędzia jest niezdecydowany, po chwili jednak ogłasza jako zwycięzcę Schmelinga. Krzyk 80.000 wyraża nie wiadomo czy oburzenie czy uznanie dla Schmelinga. Sharkey schodzi z ringu płacząc.



ANGIELSCY PŁOTKARZE W AKCJI

Niema tu żadnych znakomitości. Styl jednak wszystkich biegaczy jest niemal nieskazitelny.



JACK SHARKEY

[illegible] nieprawidłowego ciosu, stracił pewne zwycięstwo nad Schmelingiem.



MAX SCHMELING

pierwszy Europejczyk — mistrz świata wszystkich kategoryj.

Kongres federacji piłkarskiej

Nasi delegaci kontraktu ą spotkania na rok 1932

Doroczny kongres FIFY, najpotężniejszego związku sportowego, obradował ostatnio w Budapeszcie w dniach 6 i 7 czerwca r. b. w obecności reprezentantów 24 państw

Obradom przewodniczył prezes FIFY p. Rimet, w asyście pięciu viceprezydentów, brakowało zaś dwu viceprezydentów Feretti'ego (Włochy) i Bonnet'a (Szwajcarja). Jak się potem okazało, absencja tych panów była celową, albowiem związki ich znajdowały się w obozie opozycyjnym w stosunku do Zarządu, i chciały zachować wolną rękę w krytyce, a obecność przy stole prezydjalnym ich przedstawicieli nie byłaby dla nich wygodną.

Ze strony Polski w obradach wzięli udział pp. Mallow, prezes PKS-u; viceprezes PZPN-u, inż. T. Kuchar i delegat PKS-u p. Rutkowski. Wobec całego szeregu ciekawych i interesujących spraw zwróciliśmy się do p. prezesa Mallowa z prośbą, by poinformował nas o przebiegu obrad.

— Grupę opozycyjną — mówi p. Mallow — w stosunku do Zarządu tworzyły Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Szwajcarja, Węgry. Na czele jej stał stary weteran piłkarstwa p. Hugo Meisl, który dowodził, że autorytet FIFY upada z chwilą wystąpienia z niej Anglji i że obecny Zarząd nie potrafił nic zdziałać, by ten autorytet podnieść, względnie wpłynąć na Anglję, aby nie stroniła od spraw kontynentu. Drugim słabym punktem w działalności FIFY miała być, według Meisla, kompromitacja z urządzeniem mistrzostw świata w Montevideo.

Przy zmianach statutowych delegacja USA wystąpiła z wnioskiem, aby gracze przenoszący się z jednego kraju do drugiego, mogli grać w klubach nowego państwa odrazu mimo złamania kontraktu, gdy chodzi o zawodowców, a nie jak dotąd dopiero po pół roku. Wniosek ten jednak spotkał się z należytą odprawą U.S.A. półoficjalnie wyjaśniło, że chodzi im poprostu o skompletowanie najlepszej zawodowej drużyny na świecie, gdyż nie mogą znieść tego, że pod ich bokiem Urugwaj odnosi takie triumfy.

Sprawa rozgrywek o mistrzostwo świata znów nie została rozstrzygnięta. Wobec zakończenia rozgrywek o puhar kwestja ta wymagała konkretnego załatwienia. Niestety do porozumienia nie doszło i kwestją tą zająć się ma Zarząd. Projekt podziału na grupę afrykańską, amerykańską, azjatycką i europejską nie uzyskał aprobaty, bo największe komplikacje wywołała kwestja podziału grupy europejskiej. Proponowano podział na grupy: I. Austrja, Węgry, Czechy, Włochy i Niemcy; II. Polska, Łotwa, Estonja, Litwa; III gr. Szwecja, Norwegja i Danja i IV. Francja, Hiszpanja, Belgja. Protest zgłosiły tu przedewszystkiem Niemcy, które dalej obstają przy swej zasadzie: „nie grać z zawodowcami". Również Polsce podział ten nie odpowiadał ze względu na niski poziom konkurencji.

Przy tej sposobności pytamy p. Mallowa, czy delegacja nasza nawiązała bliższy kontakt z delegacjami innych państw i jak przedstawia się sprawa naszych meczów międzypaństwowych w r. 1930.

— Na ostatnim kongresie w specjalnie serdecznym stosunku, mówi p. Mallow, pozostawaliśmy z Austrją, Czechami, Węgrami, Niemcami, Danją i Hiszpanją. Wszystkie te państwa kontraktują mecze już na dwa lata wcześniej, i dlatego staraliśmy się zawczasu zapewnić sobie spotkania z nimi. Ponieważ w roku przyszłym PZPN chce rozgrywać spotkania z przeciwnikami silnymi, przeto już teraz zapewniliśmy sobie mecz z Hiszpanją w Polsce (dwa spotkania międzymiastowe i jedno międzypaństwowe), dalej z Danją i prawdopodobnie z Czechami i Węgrami. Stanowisko Austrji nie było zdecydowane, co zasługuje na napiętnowanie, gdyż Związek, którego drużyny tak często były sprowadzane do Polski, powinien się poczuwać do pewnych obowiązków.

Niemcy, mają ustaloną ilość pięciu spotkań międzypaństwowych w roku, nie mogą z nami grać ani w latach 1931 i 1932, jednak odnoszą się do nas nadzwyczaj przychylnie bez jakiegokolwiek wmieszania w to spraw politycznych.

R. M.

Półfinały mistrzostw Niemiec zakończyły się dwema niespodziankami: Hertha B.S.C. pokonała w Lipsku wobec 30.000 widzów faworyta I. F. C. Nürnberg w stosunku 6:3. Pierwsza połowa przyniosła grę równorzędną. IFC zdobył przewagę 2 bramek, wyrównaną ze strzałów Kirseja i Lehmanna. Do przerwy wynik 3:3. Po zmianie stron środkowy pomocnik IFC — Kalb, nie wytrzymał tempa, a brak Stuhlfautha w bramce pozwolił Hercie strzelić 3 bramki.

Drugi półfinał: Dresdner S. C. — Holstein Kiel w Duisburgu przyniósł zwycięstwo Holsteinowi w stosunku 2:0. Drezdeńczycy przeważali technicznie, ale kilończycy grali skuteczniej. Słynny Hofmann z D. S. C. był pieczołowicie pilnowany.

Faworytem stuprocentowym finału (29 czerwca) jest Hertha B. S. C. Mistrz Berlina już od szeregu lat dodzi do finału, tym razem jednak powinien zdobyć zaszczytny tytuł.

Sir Henry Segrave

Tragiczna śmierć króla szybkości

Sir Henry Segrave zginał. Jego łódź motorowa zbuntowała się przeciwko swemu mistrzowi — człowiekowi. Tak kończą prawie wszyscy gladjatorzy szybkości, mistrzowie, którzy ulegają pokusie.

Sir Henry wiedział o tem. Wielokrotnie oznajmiał, że rezygnuje z zawodu kierowcy wyścigowego, pogromcy rekordów. Żona jego nastawała na wycofanie się z niebezpiecznego zawodu i poświęcenie się pracy konstruktora. Wspaniała przyszłość otwierała się i na tem polu przed Segravem. Ale był on stworzony do czego innego, był opętany namiętnością, by być najszybszym.

Segrave nie był przytem lekkomyślny. Był on dobrym meżem wykształconym inżynierem, doskonałym sportowcem. Przygotowywał on swe rekordy najskrupulatniej, nie zaniedbywał niczego. Ale gdy było trzeba, stawiał swe życie na kartę... jednej dziesiątej sekundy.

10 marca 1929 roku zdobył ponownie rekord szybkości samochodowej. Dwa razy na swej „Złotej Strzale" przebył milę wybrzeża w Daytona Beach z szybkością 372.5 klm. na godz. Już przedtem w roku 1926, gdy po raz pierwszy przekroczył fantastyczną granicę 200 mil ang. na godzinę (327 klm.) napisał Segrave książkę „The Lure of Speed" — pokusa szybkości. Segrave pisał wówczas, że dalsze próby bicia szybkości są nonsensem... W dwa lata potem walczył znów na nowym potworze szybkości, poruszanym 1.000 konnym motorem i żelazną wolą kierownicy, o fantastyczne rekordy.

The Lure of Speed! Segrave oddał się tej pokusie na śmierć i życie. Segrave wiedział, jak łatwo wóz wyścigowy może się stać trumną. Pisał on: Jazda wyścigowa jest dziś kwestja nerwów. Sztuką jest wyzyskać sprawność motoru w 99.99 procentach, osiągnąć ten magiczny punkt i utrzymać go podczas całego wyścigu. Jeżeli ktoś jednak ulegnie pokusie, poruszy ostatnią szansę, ten zginął. 99.99 — to sława; 100 — to śmierć.

Śmierć Segrave jest tragicznem i heroicznem potwierdzeniem tych obserwacyj.

Dwa razy pękała mu przy próbach śruba, raz wybuchł motor. Nie pomogły te ostrzeżenia. Segrave nacisnął pedał w 100 procentach i zginął. Sam przepowiedział sobie śmierć.

Wielka nagroda Francji dla szosowców (dawniej Grand Prix Wolber) rozegrana na dystansie 300 klm. między Beauvais — Rouen przyniosła zażartą walkę czołowych szosowców Belgii i Francji. Dopiero pod koniec biegu Mervievl, Ch. Pellisier i Frantz zdołali uciec, dogonili ich jednak F. Pellisier, Ronsse, Frantz i Leducq. Drugi atak udał się Demuyserowi, Haemerlinckowi, Fontanowi, Ronssowi, Bidotowi i Ch. Pelissierowi. Na finiszu zwyciężył mistrz świata Ronsse w czasie 9:55 przed Demuyserem, Fontanem, Haemerlinckiem, Rebry i Mervielem.

„Złote Koło", Wrocławia zdobył Moller (100 klm. — 1:39:17), bijąc Sawalla Thollembecka i Linarta.

Mistrzostwo szosowe Szwajcarji wygrał w słabym czasie 7:00:34.2 (200 klm.) Antenen przed Blatmanem. Amatorzy osiągnęli na tej samej trasie czas znacznie lepszy 6:18:29 (!). Zwyciężył Buchi przed Herzelerem i Caironi (6:23).

Kryterjum asów we Florencji wygrał Linari przed Binda i Dayenem.

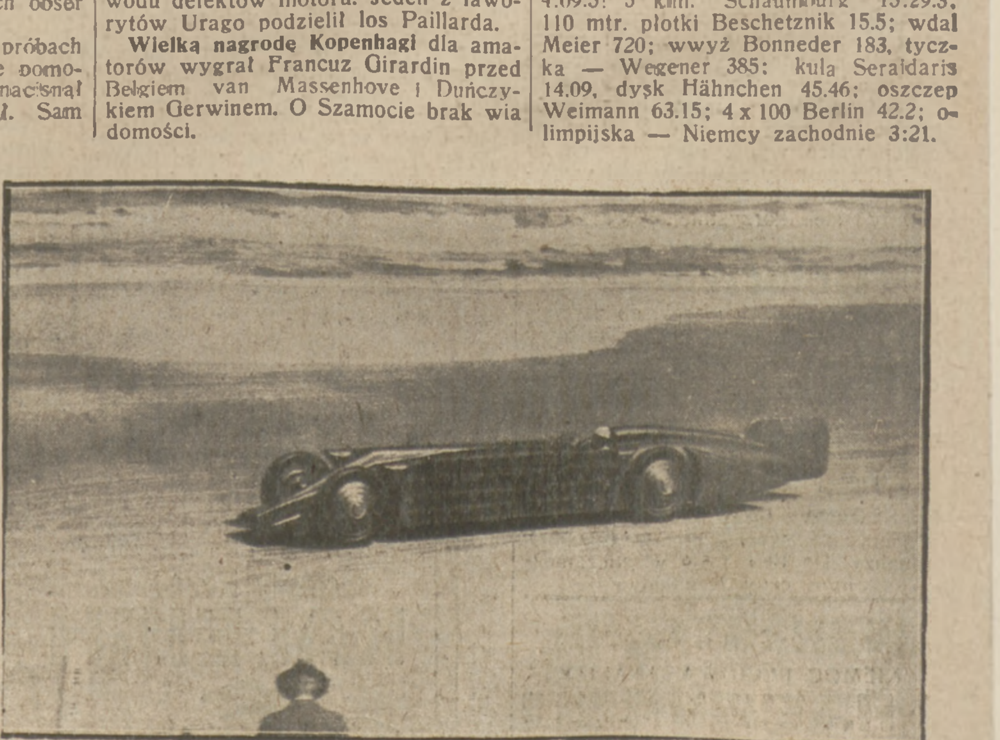
Mistrzostwa długodystansowe Francji wygrał Lacquehay (1:22:11.8), 2) Wambst, 3) Aubert, 4) Leport. Kandydat na mistrza Paillard, prowadził pewnie, musiał się jednak wycofać z powodu defektów motoru. Jeden z faworytów Urago podzielił los Paillarda.

Wielką nagrodę Kopenhagi dla amatorów wygrał Francuz Girardin przed Belgiem van Massenhove i Duńczykiem Gerwinem. O Szamocie brak wiadomości.

Mecz lekkoatletyczny czterech związków niemieckich wygrał po raz trzeci Berlin przed Niemcami zachodniemi. W świetnej formie był Körnig (B.), który wygrał 100 i 200 mtr. w doskonałych czasach 10.7 i 21.2 przed Eldracherem i Geerlingiem. Büchner miał na 400 mtr. 49.2. Inne wyniki słabsze: 800 mtr. Saam 1:57; 1500 mtr. Neu 4:09.5! 5 klm. Schaumburg 15:29.3; 110 mtr. płotki Beschetznik 15.5; wdal Meier 720; wwyż Bonneder 183, tyczka — Wegener 385: kula Seraidaris 14.09, dysk Hähnchen 45.46; oszczep Weimann 63.15; 4 x 100 Berlin 42.2; olimpijska — Niemcy zachodnie 3:21.







SIR HENRY SEGRAVE ZGINĄŁ

Znakomity kierowca angielski padł ofiarą wypadku na jeziorze Windermere, gdy próbował na łodzi „miss England II" pobić rekord szybkości (osiągnął był 169 klm. na godzinę. Na lewo: motorówki spieszą z pomocą po wypadku; łódź sir Segrava jest wywrócona do góry dnem. Na prawo: „Złota strzała", na której Segrave pobił rekord szybkości samochodowej, startuje na plaży Daytona Beach.

Prenumerata kwartalna zł. 7 Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI